OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, ŚRODA 10 PAŹDZIERNIKA 1928 R. Nr. 280.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.555. Cena egzemplarza 20 groszy.

Olbrzymia katastrofa budowlana w Pradze.

60 osób zagrzebane zostało w gruzach zawalonego gmachu.

Praga, 9-10. W centralnej dzielnicy Pragi zawalił się dziś 5-piętrowy dom, będący na ukończeniu. Z 54 pracujących przy budowie robotników, **około 40 zostało zagrzebanych pod gruzami**, w tej liczbie znajdują się dwie kobiety. Zginęło także dwoje dzieci, przechodzących właśnie ulicą. Pod gruzami znalazły się także **dwa przejeżdżające właśnie wozy wraz z końmi**. Straż ogniowa, saperzy i oddziały wojskowe pracują przy usuwaniu gruzów, z pod których wydobyto dotychczas około 10 ofiar wypadku. (PAT.)

Praga, 9-10. W uzupełnieniu szczegółów o dzisiejszej katastrofie budowlanej podają: Z pod gruzów domu, który się zawalił, wydobyto **dotychczas 16 trupów**. Przy pracach w wewnątrz domu zatrudnionych było 87 robotników tak, że przypuszczalnie **liczba ofiar wypadku wyniesie około 60**. Dom budowany był z betonu. Przedsiębiorstwo, prowadzące budowę, przypisuje katastrofie użycie złego gatunku cementu, który nie twardniał w normalnym okresie czasu. Prace przy usuwaniu gruzów będą trwały przez całą noc przy pomocy lamp i świdrów ziemnych. (PAT.)

ś † p.

Marysia Brzezińska

uczenica kl. III-ej gimnazjum

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 12 zmarła w Drohiczynie n/B. dnia 5 października 1928 r.

Pochowana na miejscowym cmentarzu 5785

Sytuacja strajkowa w Łodzi.

Komitet strajkowy odrzucił propozycje Rządu.

Łódź, 9-10. Dziś rozpoczęły się we wszystkich związkach zawodowych zebrania sprawozdawcze o przebiegu wczorajszej konferencji. O godz. 13 zebrał się **pełny komitet strajkowy**, na który — jak wiadomo — dość silny wpływ zdołali uzyskać komuniści.

Uchwalono jednogłośnie kontynuować strajk aż do czasu definitywnego wypowiedzenia się przemysłowców co do propozycji rządowej 5 prc. podwyżki płac.

Od dnia dzisiejszego zaostrzono strajk przez **rozszerzenie go na przemysł wstążkowy i pluszowy**. Równocześnie odbywają się posiedzenia zarządów obu związków włókienniczych, tj. związku wielkiego i średniego przemysłu. (AW.)

Warszawa, 9-10. (Tel. wł.) Główny komitet strajkowy w Łodzi **postanowił odrzucić propozycję Rządu 5-pro centowej podwyżki, wobec czego rokowania z pracodawcami stały się zbędne.**

W Łodzi panuje spokój.

Preliminarz budżetowy

NA ROK 1929-30.

Warszawa, 9-10. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem zatwierdzony został preliminarz budżetowy. Globalna suma w dochodach wynosi **2.809 miljonów złotych, a w wydatkach 2.656 miljonów złotych.** W ustawie skarbowej przewidziane jest **145 milj. zł. na dodatki do pensyj urzędniczych.** W ten sposób ogólna suma wydatków wyniesie **2.801 miljonów złotych.**

W budżecie na rok 1928-29 dochody wynosiły 2.635 miljonów zł., a wydatki 2.508 milj. zł.

W porównaniu do zeszłorocznego budżetu, obecny preliminarz będzie wyższy o 128 miljonów złotych.

Aby tylko drażnić Polskę...

Absurdalne projekty lit. mające wyjaśnić kwestję wileńską.

Berlin, 9-10. „Vossische Zeitung" donosi w depeszy z Kowna o zarządzeniu na dzisiaj przez rząd Waldemarasa **dnia żałoby w związku z rocznicą zajęcia Wilna przez wojska polskie**. Jednocześnie korespondent kowieński „Vossische Ztg." donosi, że koła urzędowe litewskie rozważają obecnie **projekt zwołania międzynarodowej konferencji z udziałem Rosji sowieckiej dla wyjaśnienia sprawy wileńskiej.**

Redakcja dziennika podaje ponadto ze swej strony notatkę o ogłoszeniu przez władze litewskie orzeczenia prawniczego Lapradolla, Le-Fura i Mandelstama, przyznającego słuszność stanowisku litewskiemu, zajętemu w sprawie wileńskiej.

„Vossische Zeitung", podnosząc, że orzeczenie to domaga się, aby Rada ambasadorów i Rada Ligi Narodów unieważniły i cofnęły swą decyzję w tej sprawie, stwierdza jednak, że **rząd litewski musi sobie zdawać sprawę z tego, że takie orzeczenie nie ma praktycznego znaczenia dla załatwienia sprawy wileńskiej, ponieważ całe to zagadnienie posiada tylko czysto polityczny charakter** (PAT.)

Sukces reporterski

PRZYCZYNĄ WYDALENIA Z FRANCJI!.

Paryż, 9-10. Sensacją dnia dzisiejszego jest wydalenie korespondenta pism amerykańskich, Harolda Hovana, który wczoraj wieczorem został aresztowany i po przesłuchaniu wypuszczony na wolność pod tym warunkiem, że jeszcze dziś opuści Paryż. Hovan jest tym dziennikarzem, który opublikował w prasie amerykańskiej tajne dokumenty, dotyczące układu flotowego angielsko-francuskiego. (AW.)

Projekty ustawowe

WNIESIONE DO SEJMU.

Warszawa, 9-10. Dziś złożono już cały szereg projektów ustawowych do laski marszałkowskiej. Ministerstwo spraw zagranicznych zgłosiło 7 projektów ustaw o ratyfikację umów międzynarodowych. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zgłosiło projekt o utworzenie t. zw. Wsi Kościuszkowskiej, Ministerstwo przemysłu i handlu projekt ustawy o zmianach w ustawie o izbach morskich. (AW.) Prezydent

3 mandaty zdobyli Polacy

do sejmu łotewskiego.

Ryga, 9-10. Według dotychczasowych niezupełnych danych, charakterystyczną cechą wyników ostatnich **wyborów do parlamentu łotewskiego są straty socjalnych demokratów**, które poniesione na rzecz eksterniстów, których listy brały po raz pierwszy udział w wyborach.

Na ogólną cyfrę 100 mandatów, syndykaliści — **komuniści uzyskali w przybliżeniu 5 mandatów**, socjaliści niezależni 4, socjalni demokraci 27, grupy radykalne 3, centrum 6, partja drobnych dzierżawców 4, zw. chłopski 17, katolicy 4, prawica 10, mniejszości narodowe 21, w czem **6 Niemcy, 6 Rosjanie, 6 żydzi i 3 Polacy**. (PAT.)

WALDEMARAS

POTRÓJNYM MINISTREM

Berlin, 9-10. Tel. Union, powołując się na informacje litewskich kół politycznych, donosi z Kowna, że litewski minister spraw wojskowych, Daukantas, który odbywa obecnie podróż informacyjną po Francji i Anglji, po powrocie do kraju nie obejmie już prawdopodobnie swego obecnego stanowiska. Urząd ministra spraw wojskowych objąć ma premjer Waldemaras, zastępujący obecnego ministra. **W ten sposób Waldemaras zjednoczyłby w swych rękach trzy teki ministerjalne, a mianowicie ministerstwo spraw zagranicznych, komunikacji i spraw wojskowych.**— (PAT.)

Na drodze

DO ROZŁAMU P. P. S.

Warszawa, 9-10. (Tel. wł.) We środę ukaże się popołudniu nowy dziennik pod nazwą „Przedświt". Będzie on organem piłsudczyków z P. P. S., którzy grupują się około posła Jaworowskiego. Redaktorem tego pisma będzie dr. Stępniewski, lekarz Kasy chorych i członek O. K. R. „Przedświt" prowadzić będzie kampanję przeciwko „Robotnikowi".

Objaw straszliwego zdziczenia

Mordowała niemowlęta dla... statystyki.

Ryga, 9-10. „Komunist" donosi o wykryciu w mieście Zaporożje na Ukrainie objawów **niesłychanego zdziczenia.**

Aresztowano tam kierowniczkę sowieckiego przytułku dla niemowląt, nazwiskiem Judelewicz.

Z przytułku zagadkowo znikały niemowlęta. Dochodzenie ustaliło, że Judelewicz, chcąc się wykazać przed władzami **najmniejszym procentem śmiertelności wśród niemowląt**, dusiła je, gdy zachorowały, poczem wyrzucała zwłoki na śmietnik.

Tam świnie pożerały ciałka nieszczęśliwych ofiar.

Arcy-rozpustnik marjawicki przed sądem.

Mowa prokuratora przygważdżająca jego niecne występki.

Donoszą z Płocka: Już o godz. 8 m. 30 rano zaczął się zapełniać plac przed sądem okręgowym w Płocku wieśniakami, wyznawcami marjawityzmu, przybyłymi w nadziei dostania się do sali sądowej. Było to jednak niemożliwe.

Bilety w ograniczonej ilości rozdano już wczoraj wieczorem.

Wobec tego chłopi obsiedli ławki na skwerze przed sądem, czekając cierpliwie na rozpoczęcie rozprawy.

Przykład ciemnoty.

Z duchownych marjawickich przybył pierwszy do gmachu sądowego już o g. 9 minut 30 ksiądz marjawicki Korwin-Szymanowski (z Sosnowca).

Wtedy wydarzył się fakt, ilustrujący dosadnie otumanienie ludności przez marjawitów.

Gdy Szymanowski przechodził koło skweru, kobiety marjawickie zaczęły przed nim klękać, żegnając się nabożnie.

Duchowny Szymanowski podszedł do posterunkowego, pełniącego służbę przed gmachem sądu.

— Proszę pana, to skandal, to szykany — wołał wzburzony. — Te kobiety nie są marjawitkami. Ja nie pozwolę na tę prowokację.

Posterunkowy podszedł do wieśniaczek i wylegitymował je. Okazało się, że są one wyznania marjawickiego.

— Dlaczego klękacie przed zwykłym księdzem? — zapytał.

— Boć to przecie święty Stanisław — odpowiedziały potulnie otumanione przez marjawitów baby.

Oburzenie Szymanowskiego rozpłynęło się w łagodnym uśmiechu. Nic nie odpowiedziawszy, wszedł do gmachu sądowego.

Mimo, że początek rozprawy wyznaczono na godzinę 11, już o godz. 10 zaczęły się napełniać kurytarze sądu publicznością.

O godz. 10 m. 15 otworzono drzwi sali sądowej. Woźny sądowy kontroluje dokładnie bilety. Pierwsze wchodzą w szarych habitach siostry i duchowni marjawiccy. Zajmują pierwsze ławki i szeptem rozmawiają z sobą.

Prokurator mówi...

— Szczególną stroną niniejszego procesu jest fakt — rozpoczyna prokurator Rogowski — że przed nami zasiada człowiek oskarżony o czyny grzeszne, a skądinąd stojący na czele zrzeszenia, stawiającego sobie za zadanie noszenie wysoko sztandaru moralności, czystości i ubóstwa.

Sprzeczność istniejąca pomiędzy stanem i pozycją oskarżonego, a zarzucanemi mu czynami jest rażąca i nadaje sprawie cech niezwykłości.

Nasuwają się stąd pytania:

— Czy możliwe, aby działo się coś podobnego?

— Czy możliwe, by osoba mająca świecić przykładem i mająca obowiązki duchowne względem tych, którzy jej zawierzyli, prowadziła swoich wiernych w tak ohydne bagno?

Doprawdy nie chce się w to wszystko wierzyć i rodzi się znów pytanie, czy to nie jest jakaś prowokacja, przejawiająca się w formie fałszywych zeznań. Tylko bowiem fakt fałszywych zeznań może nas tu interesować, bowiem wszelka inna akcja przeciw marjawitom w grę tu nie wchodzi.

Niema prowokacji.

Jakaż tu jednak ma być prowokacja, z czyjej strony?

Wspominało się tu coś wprawdzie o klerze katolickim i o jego rzekomym w procesie udziale, niemniej jednak to, co mówił biskup marjawicki Feldman o krwawych zajściach z okresu przedwojennego nie może być związane z wpływami kleru katolickiego w przeszłości, bo, gdyby tak było, rząd rosyjski **nie omieszkałby wykorzystać tego atutu.** Zajścia te miały podkład jedynie w konserwatyźmie ludu, który nie znosi zmian.

Sam naród znajduje odruch naturalny przeciw nowatorskiemu marjawityzmowi. Kler katolicki nie potrzebował podejmować przeciw marjawityzmowi skomplikowanej akcji, bo **marjawici sami ciągle się grzebią przez ciągłe bluźnierstwa, sprawy karne, procesy i ciążące na nich wyroki.** Kościół katolicki nie dopuściłby tego rodzaju metod i nie uciekał do fałszywych zeznań, bo to jest sprzeczne z jego powagą. Jest to zbyt wielka potęga, by musiał aż do takich środków przeciw marjawitom sięgać. Łacińskie przysłowie słusznie mówi: **„Orzeł nie będzie łapał muszek".**

Samorzutna akcja.

Gdy więc odrzucimy akcję kleru katolickiego, cóż nam pozostaje? Chyba tylko akcja osób poszczególnych, ale kto? Zarębski? Tołpyhowa, Osinowa, ks. Krygier?

Dalej, czy to ma być działanie wspólne, zorganizowane tych wszystkich osób, czy też każdej z nich poszczególnie wziętej?

Wszak wiemy, że Osinowa nie znała Zarębskiego. Co do Tołpyhowej, mamy jej listy, wymierzone przeciw Zarębskiemu. Trudno zatem przypuszczać, iż mamy do czynienia z jakąś akcją zorganizowaną. Zapewne, można sięgać do domysłów, ale o domysłach tyle się tu mówi, że wreszcie można dojść do absurdu.

Może ktoś powie, że Kowalski sam sprawę stworzył, by otoczyć się aureolą.

Jakaż więc tu może być wspólna akcja?

Wpływu Tołpyhowej na świadków przecież nie ujawniono.

Pod akcją wspólną należy rozumieć cechy współdziałania, muszą być jakieś wspólne zadania, jakaś konspiracja, jakieś plany. A tymczasem gdzież tu jest jakaś konspiracja?

Wszak Zarębski wszędzie zostawia po sobie ślady, wszędzie go widać, nie kryje się wcale ze zbieraniem zeznań. Na statku rozdaje protokóły zeznań poszkodowanych, a nawet mówi szczerze i z pewnym cynizmem o podszywaniu się pod wiernego marjawitę w celu zdyskredytowania ich. A więc jeśli brał udział w owej akcji, to jedynie sua sponte, ze zwyczajnego wprost zainteresowania i z zaciętości.

Wiarygodność świadków.

Dalej mamy do dyspozycji grupę świadków oskarżenia w osobach poszkodowanych. **Wszystkie one zasługują na zaufanie, gdyż niema podstaw do niewiarygodności.**

Czy to Osinówna, czy też Fijałkowska, czy też Prochówna i Badowska, **żadna z nich nie ma interesu w oskarżaniu Kowalskiego.**

A jakże wiarogodna jest np. Badowska, osoba znajdująca się w odmiennym stanie, która nigdyby nie wzięła na swoje sumienie ciężaru grzechu fałszywego świadczenia.

Czyż możliwe, aby świadkowie ci, mówiąc od A do Z nieprawdę, utrzymali się przy swoich zeznaniach i nie wykazali jakiejś rażącej sprzeczności.

Przecież jądra rzeczy we wszystkich tych zeznaniach nie naruszono. Jeżeli były drobne odchylenia, to jedynie wywołane faktem wielokrotnego badania poszkodowanych.

Tu prokurator analizuje szczegółowo zeznania poszkodowanych, dłuższy czas zatrzymuje się nad zeznaniami Bitnerówny i Niewiadomskiej, poczem mówi dalej:

Wszelkie dalsze wątpliwości jednak, jeśliby ktoś je mógł wysuwać, rozwiewa ją ostatecznie pozostali świadkowie, osoby, które nie są poszkodowane, a jednak **potwierdzają na całej linji to, co mówią poszkodowane.**

Cóż ci świadkowie opowiadają o życiu klasztornem? Wszak wszyscy przedstawiają w straszych obrazach to, co działo się pod przykrywką wiary i religji.

Najstraszniejsze!..

I to jest właśnie najstraszniejsze, że stworzono sobie z rzeczy świętej zasłonkę do brudów, grzechu i występku.

Po jakich to wystąpieniach trafiało się do klasztoru i umacniano w wierze marjawickiej?

Dowiedzieliśmy się o **połączeniach z mateczką Kozłowską,** słyszeliśmy o tej drodze dalekiej od wszelkiego idealizmu a polegającej na zwykłem fizycznem obcowaniu.

Jakże wyglądają te trzy **stopnie łaski bożej,** ujęte w bluźnierczy sposób przez zwierzchnika marjawickiego?

Mówiono nam o połączeniach ustami, sercem i ciałem. Wiemy jak się to odbywało, wiemy, że **ostatnim stopniem są tu orgje seksualne.**

Obrona stworzyła swoją obronę w postaci pognębienia świadków oskarżenia, w postaci zarzucania im niewiarygodności, przyczem wysunięto tu fakty rzekomych nadużyć z ich strony i niemoralności.

Pamiętajmy jednak, że wszystko wyszło **z jednego bagna,** że to, co mówi się o poszkodowanych, dotyczy okresu, kiedy świadkowie ci byli u marjawitów. Wtedy to marjawici pokazywali ich występki, wtedy to były dla nich środowiskiem odpowiednim.

Godz. 12.30 prokurator mówi.

Zmartwychwstał na 7 godzin

w chwili gdy miano lutować trumnę.

Donoszą z Lidy: Niejaki Jan Ławrynowicz uległ przy budowie domu zgnieceniu przez spadające wielkie belki drzewa, stracił przytomność i, jak stwierdził felczer miejscowy — **zmarł w kilka chwil po wypadku.**

Działo się to w powiecie Lidzkim, we wsi Popielce. Gdy nazajutrz miano już załutować trumnę, w której złożono Ławrynowicza, nagle podeszła do trumny **wędrowna cyganka, podsunęła zmarłemu pod nos flaszeczkę z kamforą.**

I... piersi zmarłego poczęły się zwolna zwnosić..

„Nieboszczyk" parę razy z trudem głęboko westchnął, wreszcie otworzył oczy.

Wszyscy obecni znieruchomieli.

Zmartwychwstały nieboszczyk powstał wreszcie z trumny, **przeszedł się kilka razy po izbie... wreszcie przemówił parę słów do przerażonej rodziny.**

Wieść o cudownem „zmartwychwstaniu" rozeszła się lotem błyskawicy po wsiach okolicznych. Koło domu Ławrynowicza zaczęły zbierać się tłumy.

Niestety, Ławrynowicz po paru godzinach poczuł się gorzej i o północy, **po 7-godzinnej walce ze śmiercią życie zakończył.**

Wezwany lekarz stwierdził tym razem nieodwołalnie zgon.

Nożem rzeźnickim w serce

Bestjalski rozrachunek na tle walki o kobietę.

Z Kalisza donoszą: W Kaliszu rozegrał się k r w a w y rozrachunek na tle rywalizacji o względy kobiety. Przebieg rozrachunku osiągnął szczyt wszystkiego, do czego zdolna jest współczesna bestja ludzka.

Do przechodzącego wieczorem ulicą Piłsudskiego, Bauwasa, podeszło trzech mężczyzn. z których dwaj **wykręcili mu w tył ręce, a trzeci, stanawszy przed obezwładnionym, wbił mu długi nóż rzeźnicki w serce. Bauwas padł trupem na miejscu.**

Mordercy, korzystając z wynikłego wśród licznych przechodniów zamieszania, uciekli. Lecz zorganizowana natychmiast przez policję **obława dała pozytywny rezultattt.**

Ujęto wszystkich. Są nimi: Antoni Żabrocki, Zygmunt Barwiński oraz bezpośredni morderca Stanisław Cieślak.

Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń, Stanisław Cieślik dokonał morderstwa, mszcząc się na Bauwasie za „odbicie" narzeczonej.

Komu szczęście sprzyja?

5-TA KLASA — 29-TY DZIEŃ

2000 zł. na n-ry: 56829 90922.

1000 zł. na n-ry: 1586 33690 52166 61584 66618 66648 73157 79884 96122 103592 107209 119000 130448 130953 151074.

600 zł. na n-ry: 1164 6320 22542 30712 33663 33669 43103 47564 60161 62672 62918 63787 70998 78477 89391 103454 111782 111947 112453 116672 121627 128660 147733 151596 152073 154838.

500 zł. na n-ry: 225 676 1575 2913 6765 8825 11306 11386 11640 12070 12621 12633 13093 13722 16978 17293 17843 19987 20631 20797 21422 21741 23165 23409 24693 25063 26260 28039 33032 34012 34566 43661 39748 41334 41618 43636 44290 45719 46602 48038 50359 51202 51793 56117 56173 57204 58451 59642 59733 60981 63965 64222 65812 66450 66771 68203 68343 68843 68880 70306 72883 73074 73284 78339 83333 84303 86383 89563 89743 90643 91580 93773 93880 96983 101576 104230 104620 105680 105963 108798 109393 112698 113115 113221 113488 113323 119258 123973 127061 127138 128221 128314 131273 131658 132961 134721 142353 144248 144363 144409 148363 149923 152348 153228 153326.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hlawskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskuteczniają się zamiany stawek na losy nowe. Ciągnienia V-ej klasy trwać będą do dnia 13 października b. r.

U progu sezonu politycznego.

Właściwie jesteśmy u progu sezonu politycznego. Ministrowie wszyscy już są na stanowiskach, toczą się konferencie pomiędzy prezydjum ciał ustawodawczych a Rządem, mówi się w kołach politycznych o nadchodzącej sesji parlamentarnej a mimo to jakoś właściwie nic się nie dzieje.

W latach poprzednich o tej porze życie biło już pełnią sił i całym swym rozmachem. Teraz się ciągle czegoś wyczekuje. Czego? Nikt nie wie.

Latem szeroko się mówiło w społeczeństwie, jakoby listopad miał być dla Polski porą niebezpieczną. Na tle wywiadu lipcowego marszałka Piłsudskiego pojawiły się w społeczeństwie wyczekiwania jakiegoś aktu czy jakiegoś czynu, a nastroje podniecające dochodziły do tego stopnia, iż wymieniano nawet datę. Tymczasem w miarę czasu i w miarę zbliżania się zapowiadanego terminu obawy opadały i nastroje się uspakajają. Dzisiaj coraz silniej utrwala się mniemanie, iż Rządowi zależy na istnieniu Sejmu, a owszem obecny stan Sejmu, przy swej niemocy, wypływającej z rozlicznych przyczyn, jest raczej Rządowi na rękę.

Pod koniec zatem miesiąca należy się spodziewać zwołania sesji budżetowej ciał parlamentarnych. Obecnie zaś żeglujemy pod znakiem budżetu.

Jeśli zaś chodzi o budżet, to w tej mierze najmiarodajniejsze są opinje p. Deveya. Okazuje się, że głosy opinji narodowej, zwracające uwagę na wielkie znaczenie owego skromnego doradcy finansowego, były zupełnie uzasadnione. P. Devey zabiera głos publicznie jedynie w swych sprawozdaniach, ale głos jego jest wysoce respektowany przez czynniki rządowe.

Sprawozdanie jego za drugi kwartał br. wskazywało na potrzebę oszczędności budżetowych, na kondensowanie budżetu a nie jego rozbudowywanie, którą to tendencję widać było w zamierzeniach rządowych; nawoływano bardzo stanowczo jakkolwiek nader dyplomatycznie, do uzdrowienia bilansu handlowego: uznawało konieczność reformy polityki gospodarczej państwa.

Owóż poczynania powakacyjne Rządu idą całkowicie w tym kierunku. Zaraz po powrocie z wakacji premjer Bartel zaczął się nader gorąco krzątać około sanowania bilansu handlowego, Komitet polityczny oraz specjalny Komitet uzdrowienia bilansu poczęły dyskutować szeroko nad zmianą podstaw naszej polityki gospodarczej, byleby uzyskać polepszenie bilansu handlowego i płatniczego, pomni przestrogi skromnego a tajemniczego Amerykanina, iż dalszy rozwój wypadków po dotychczasowej linji może nawet zachwiać stałością waluty!

Przy rozważaniu preliminarza budżetowego odrazu zalecono poszczególnym Ministerstwom zastosowanie nadalej idących oszczędności. Było to poniekąd dość trudne, gdyż Ministerstwa, orjentując się wedle wskazań zeszłorocznych, szły raczej na dalszą rozbudowę swych budżetów, gdy tymczasem p. Devey bardzo wyraźnie wskazywał, że nie należy przekraczać osiągniętych dochodów. Ostatecznie dzisiaj idą wszelkie usiłowania skonstruowania takiego budżetu, któryby nie odbiegał od zeszłorocznego.

A Konstytucja? O niej się dzisiaj mówi najmniej. Jakgdyby w celu osłabienia na lewicy deprymującego wrażenia, które wywołały tam relacje p. Piaseckiego o poufnej konferencji u p. Sławka, premjer Bartel zabrał głos w znanym wywiadzie, gdzie zajął zgoła inne stanowisko aniżeli poprzedni premjer w głośnym wywiadzie z przed trzech miesięcy.

Nietylko to. Opinje premjera Bartla daleko odbiegają od wysuwanych na konferencji Bloku bezpartyjnego koncepcyj. W kołach Bloku bezpartyjnego wręcz oświadczają, iż wywiad ten jest wyrazem indywidualnych poglądów p. premjera. Kto iwe, czy sfery „miarodajne“, t. j. ci którzy faktycznie rządzą — nie wyciągną wobec p. Bartla w przyszłości konsekwencyj.

Jest jedna rzecz znamienna. Przed wakacjami kierownicy Bloku bezpartyjnego nawoływali swych posłów i działaczy, by czasu wakacji użyli na pracę „w terenie“ i przygotowali „teren“ do walki konstytucyjnej. Tymczasem obecnie mówią że trzeba „teren“ pogłębić. Innemi słowy przekonali się, że społeczeństwo nie jest podatne na szerzone przez nich pomysły. Więcej: przekonano się o... zobojętnieniu społeczeństwa na zagadnienia publiczne, choćby to były tak kapitalne, tak pierwszorzędne, jak reforma Konstytucji.

Usypianie społeczeństwa, odrywanie go od kwestyj podstawowych, a skierowywanie uwagi na kwestje gospodarcze, fatalnie się odbiło na nastrojach ogółu. W umysłach zapanowała martwota, zobojętnienie, bezwrażliwość. Stan taki, na którym mogła wyróść rezygnacja, okazał się niebezpieczny nawet dla tych, którzy go uprzednio stosowali.

Z tego stanu musi się społeczeństwo wydobyć. H. W.

Warszawa, 8 października.

Kara za rozbiór Polski.

Przepowiednia klęski Austrji i Niemiec z r. 1871.

Jeśli przypomnimy sobie jak wielu polityków polskich podczas wojny światowej łączyło losy Polski z losami Austrji i wierzyć nie chciało, by państwo Habsburgów rozlecieć się miało w gruzy — to tem więcej uznania mieć musimy dla Niemca Schrapsa, który już przed 57 laty **przewidział smutny koniec Austrji a równocześnie przepowiedział przyszłą klęskę tworzonej wówczas przez Bismarcka Rzeszy niemieckiej.**

Sięgamy do sprawozdania z posiedzenia parlamentu niemieckiego z dnia 1 kwietnia 1871 r., do dyskusji nad wnioskiem polskim, sprzeciwiającym się włączeniu ziem polskich do Rzeszy. Przemawiał wówczas wspomniany poseł Schraps a wywody jego są tak charakterystyczne, że warto przytoczyć je w całości:

„Pomimo, że zawczasu zgłosiłem się podczas debaty adresowej jako mówca przeciw projektom obu adresów, odcięto mnie wówczas od głosu za pomocą wniosku o zamknięcie dyskusji, dlatego uważam za konieczne obecnie umotywować moje stanowisko.

O zasługach Polaków w czasach dawniejszych, które uznaje także mój przedmówca, pamięta przedewszystkiem demokracja europejska: uznajemy że byli oni przedmurzem przeciw Turcji i że byli przedmurzem — mniej przez pewien czas — przeciw niebezpieczeństwu rosyjskiemu, które jeszcze teraz istnieje. Sądzimy, że wszystko to do które spotyka Niemców w prowincjach bałtyckich **nie zdarzałoby się przed rządami polskiemi i jeśli kanclerz wskazywał na to co Polacy czynili przed 200 laty, to ja twierdzę, iż nie jest to porównanie słuszne bo należałoby wtedy porównywać to, co się działo pod panowaniem polskiem ze stosunkami jakie wówczas panowały gdzie indziej**, a tego pan kanclerz nie uczynił.

Niebezpieczeństwo, o którem wspomniałem istnieje jeszcze ciągle i dlatego naród polski zawsze jeszcze cieszyć się będzie sympatjami tych, którym zależy na utrzymaniu cywilizacji europejskiej. Jeśli przy debacie adresowej wyrażono tu nadzieję, że państwo to (Rzesza niemiecka) zbudowane jest na silnych podstawach, **to jest to zapatrywanie które nie wszyscy podzielają i ja także zapatrywania tego nie podzielam.** Nie wierzę też, by to państwo niemieckie, jakie obecnie znów utworzono, przetrwać miało tysiąc lat, jak dawniejsze. Raczej przypuszczam, iż **zanim minie lat dwadzieścia sytuacja będzie inna**, sądząc z tego jak się obecnie układają stosunki na zachodzie. (Wesołość i wrzawa).

Moi panowie, to jest moje zapatrywanie a okaże się komu historja przyzna rację. Powiadam: **krzywda, jaką swego czasu Polsce wyrządziła Marja Teresa, kładąc podpis swój i dając swe przyzwolenie na rozbiór Polski, krzywda ta prawdopodobnie już w niedługim czasie zemści się na Austrji i każdy chyba przyzna, że wszystkie wiązadła gmachu państwa austrjackiego trzeszczą już obecnie.** Poniesie ono swą karę po części za krzywdę, jaką wówczas wyrządziło Polsce.

Zabrałem głos, aby w swojem i towarzyszy mych imieniu zaprotestować przeciw tej krzywdzie i aby oświadczyć, że my nie chcemy brać udziału w tej krzywdzie wyrządzonej Polakom. Skończyłem!“ (Wesołość i poruszenie).

Słowa protestujące przeciw antypolskiej polityce Bismarcka i przepowiadające upadek Austrji i klęskę nowego cesarstwa niemieckiego witano... wesołością.

Słusznie mówi przysłowie: „Ten się śmieje dobrze, kto się śmieje ostatni“.

Ciekawostki paryskie.

DRAMAT ROSTANDA, KTÓRY WYWOŁAŁ AWANTURĘ POLITYCZNĄ. — KSIĄŻKI Z WŁASNORĘCZNYM PODPISEM AUTORA. — FAJKI DLA PIĘKNYCH PARYŻANEK.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Rojno i gwarno jest obecnie w świecie paryskim... Okres kanikuły, który wprowadził chwilowy zastój przeminął już najzupełniej i Paryż wrócił do dawnego tempa i gwaru. Życie towarzyskie odżyło znowu i wre pełną temperaturą.

Na pierwszem miejscu kroczy teatr, a to tem więcej, że Paryż ma ostatnio niezwykłą aferę, która nietylko wprowadziła ożywienie w sferach teatralnych, ale poruszyła i sfery dyplomatyczne. I tak w teatrze Porte Saint Martin zapowiedziana została premjera nowego dramatu słynnego dramaturga Maurycego Rostanda p. t. „Napoleon IV“. Już sama zapowiedź wystawienia nowego dramatu Rostanda była ogólną sensacją. A cóż dopiero, gdy rozeszła się wieść, że po generalnej próbie przedstawiciele angielskiego świata artystycznego i politycznego wnieśli na ręce władz francuskich protest przeciwko dramatowi Rostanda. Powodem protestu stał się fakt, że Rostand w dramacie swym zajął stanowisko niezbyt przychylne dla Anglji i oskarżył zmarłą królowę angielską Wiktorję o podstępne zamordowanie syna Napoleona III. Rostand oparł się wprawdzie w dramacie swym na historycznych podaniach, niemniej jednak to jego stanowisko zadrasnęło Anglików. To też w dniu premjery odbyła się w teatrze Port de St. Martin głośna demonstracja studentów angielskich, przebywających w Paryżu, a przedstawiciele dyplomatyczni Anglji, obecni również na przedstawieniu, opuścili demonstracyjnie po drugim akcie swoje miejsca.

Sprawa stała się głośną. Oczywiście publiczność podzieliła się na dwa obozy. Jedni stanęli w obronie wolności pisarskiej i zgotowali Rostandowi huczną owację, drudzy zaś w interesie przymierza angielsko - francuskiego żądali zmiany sztuki, lub też zdjęcia jej z afisza. Najlepiej wyszła na tem dyrekcja teatru, albowiem widownia jest codziennie wysprzedana. Ostatecznie jednak Rostand musiał ulec wpływom politycznym i pod groźbą zakazu dalszego wystawiania dramatu czyni konieczne zmiany w tekście. Mimo to jednak sprawa nie przestaje być głośną i jest tematem głośnych dyskusyj w kołach paryskich.

Również wiele hałasu wywołuje ostatnio w Paryżu polemika tocząca się na temat... sprzedaży książek. Otóż ostatnio weszło w modę w Paryżu, że młodzi autorowie, chcąc zyskać jaknajwiększą popularność i zapewnić dziełom swym jaknajwiększy zbyt, sprzedają osobiście w księgarniach swoje książki. Każdy kupujący otrzymuje też na zakupionej książce dla zachęty własnoręczny autogram i dedykację autora. Oczywiście, że ten bezpłatny „dodatek“ wabi licznych snobów, tak że na rynku księgarskim, a zwłaszcza w sprzedaży najnowszych dzieł, zauważyć daje się ostatnio dość silne ożywienie.

Związek literatów francuskich uznał jednak, że ta akcja młodych pisarzy nie licuje z godnością literacką i szereg poważnych literatów rozpoczął na łamach prasy kampanję przeciwko tym zwyczajom młodych autorów. Młodzi bronią oczywiście swego stanowiska. Toczy się zatem dyskusja, którą z żywem zainteresowaniem śledzą jaknajszersze sfery. Tu jednak obejdzie się prawdopodobnie bez „wpływów politycznych“ i młodzi autorowie — wbrew głosom starszych — w dalszym ciągu lansować będą niewątpliwie przez autogramy sprzedaż swych dzieł.

Ma również „zmartwienia“ i płeć piękna w Paryżu. Oto bowiem ostatnio lansowana jest wśród paryżanek „ostatnia zdobycz“, a to w postaci... fajki do palenia tytoniu... Kobiety palić mają odtąd nie papierosy, lecz fajeczki, napełnione wonnym, perfumowanym tytoniem... Tak chcą przynajmniej fabrykanci i mistrzowie mody w Paryżu. Fajka kobieca ma być specjalnie „subtelnie“ zbudowana, tak aby kobieta paląc sam tytoń nie była narażona przy napychaniu fajki, oraz przy wytrząsaniu resztek tytoniu, na zbrudzenie rączek. Fajki kobiece mają mieć zatem automatyczne części składowe, które zapobiegać będą tym ewentualnościom. Oczywiście, że fajka kobieca musi być dostosowana do... koloru sukni i zależnie od sukni musi być zmieniana. A więc fajki: lila, czerwone, niebieskie, zielone i t. d. i t. d. Na rano inna, na wieczór zaś znowu inna!

Projekt fajki kobiecej jest więc przedmiotem żywej dyskusji wśród paryżanek. Narazie niema jednak jeszcze zbyt wielu zwolenniczek tej „nowej sensacji“, to też kwestja: z fajką czy bez fajki pozostaje ciągle nierozstrzygnięta.

B. Jas—ki.

Potworna spekulacja

KOSZTEM EMIGRANTÓW POLSKICH.

Robotnicy polscy — emigranci we Wschodniej Francji doznali nowego, przykrego dla nich doświadczenia. Mianowicie w Metzu, władze zarządziły zamknięcie banku Nowaka, który to bank operował wyłącznie między wychodźcami polskimi, ściągając od nich oszczędności. Straty poniesione przez wychodźców polskich wynoszą około 250 tysięcy franków. Bank ten nie był, przynajmniej w ostatnich miesiącach przedsiębiorstwem polskiem. Jego głównym udziałowcem był niejaki Oliger, sprytny spekulant zamieszkały w Metzu, który przyrzekaniem wysokich procentów (10 i 20 proc.) i zysków wyciągał naiwnym pieniądze z kieszeni, i to Polakom za pośrednictwem banku Nowaka, zaś miejscowej ludności francuskiej za pośrednictwem Banku Credit Cooperatif, który również zbankrutował.

„Narodowiec“ pismo emigracji polskiej w Lens, donosząc o tym fakcie stwierdza, że podobnych oszustów uwija się bardzo wielu wśród emigrantów polskich, którzy też często narażeni są na znaczne straty zaoszczędzonych z trudem zarobków.

WESOŁE I SMUTNE.

Paradoksalna sytuacja.

Wobec panującej naogół beznadziejnej nudy, która się znowu odrodzi w pełnej swej zabójczej szarzyzny po skończeniu się fascynującego procesu w Płocku, nielada urozmaiceniem będą zapowiedziane w Sosnowcu i w Dąbrowie wybory do Rady miejskiej.

Wczoraj dopiero w cukierni przy pół czarnej prowadzono nieobowiązujące rozmowy na temat wyborów, jutro prawdopodobnie utworzy się dwadzieścia rozmaitych komitetów wyborczych, za tydzień p. Hauke wyda jednodniówkę przedwyborczą, a w trzy dni później rozpoczną się homeryckie boje o mandaty, czyli o gruszki na wierzbie.

Właśnie zachodzi pytanie, czy warto się ubiegać o mandat radziecki. Głęboko się nad tem zastanawiałem i oto do jakich wniosków przyszedłem.

Trzy i pół roku temu przed wyborami do obecnej Rady miejskiej zdobycie mandatu w samorządzie sosnowieckim był pierwszorzędnym interesem. Kasa miejska ledwie mogła pomieścić fundusze miasta, gotowe były już plany budowy łaźni i szkoły przy ulicy Kościelnej, ba, był nawet materjał na tę budowę. Słowem, najgłupszy, gdyby wszedł do Magistratu, dałby sobie radę i korzystając z inicjatywy i zapobiegliwości swych poprzedników, mógłby nawet przez pierwszy rok zdobyć sobie tytuł majątkowo genjalnego gospodarza miasta.

Teraz jest gorzej. Miasto zadłużone jest po facjaty domów—pałaców miejskich na Pogoni, Ulen będzie żyłował swoje półtora miljona dolarów, co miesiąc wzrastają trudności przy wypłacaniu pensji pracownikom magistrackim, w ciągu długich jeszcze lat niepodobna będzie doprowadzić do porządku porujnowanych i wysmołowcowanych ulic, ani wybudować rzeźni miejskiej, której się wyrzekł Magistrat socjalistyczny, ani żadnej rzeczy, potrzebnej miastu, bo przedewszystkiem musi przyszły Magistrat spłacać długi dolarowe, krótko i długoterminowe. Długi te będą straszliwą kulą u nogi i spłacanie ich będzie rolą nad wyraz niewdzięczną.

Cóż to będzie wart Magistrat w takich warunkach. Ani „Delahaju" kupić nie będzie można, ani bibki urządzić w szkole na dwieście osób.

Nie dorówna on świetności obecnego Magistratu.

Dlatego z niecierpliwością oczekuję na widok tych przyszłych męczenników, którzy będą mieli ochotę podjąć się rządów po socjalistach i którzy znajdą w sobie dość mocy ducha, aby stanąć na ruinach kasy miejskiej i na zdradzieckich trzęsawiskach długów ulenowskich i innych.

Nie zdziwiłbym się też temu niezwykłemu zjawisku, gdyby p. Jerzy Wolf agitował na socjalistów, a naodwrót pp. Bień, Jarża i mec. Pawełek popierali kandydaturę inż. Michaela na prezydenta miasta w Sosnowcu. Nie zdziwiłbym się, złośliwość bowiem ludzka nie ma granic.

Powiecie, że to paradoks. Może i tak, ale w każdym paradoksie jest dużo prawdy, więcej nawet, niż przypuszczacie

Czarny.

Dzień matki
W PORĘBCE.

Piszą nam z Porąbki:

W ubiegłą niedzielę, w uroczystość M. B. Różańcowej parafja Porąbka przeżyła wzniosłe chwile. Na mszy św. o godz. 9-ej ks. prob. Krzyżanowski do dziatwy, wypełniającej kościół po brzegi, mówił o znaczeniu matki w rodzinie, składając jednocześnie hołd sercu macierzyńskiemu. Zgromadzona dziatwa słuchała przemówienia z zapartym oddechem, a po skończonem nabożeństwie dzieci z zapałem odśpiewały „Cześć Maryi", dziękując Bogu za skarb nieoceniony, jakim jest dla nich matka. Najwznioślejsze jednak chwile przeżyliśmy na sumie, w czasie której odbyło się uroczyście poświęcenie pięknego sztandaru matek chrześcjańskich, ufundowanego przez parafjanki z dobrowolnych ofiar. Uroczystość naszą zaszczyciła dyrekcja Tow. warszawskiego w pełnym komplecie, liczna rzesza urzędnicza, sokoli w uniformach, górnicy ze sztandarem św. Barbary w swych pięknych strojach górniczych, miejscowa straż pożarna, również ze sztandarem i całe rzesze ludu pracującego. Po uroczystej sumie, celebrowanej przez ks. Stefana Jurczyńskiego, miejscowego prefekta, wyruszyła procesja dokoła kościoła. Uroczystość ta pozostawiła niezatarte wspomnienie po sobie. Obecność na uroczystości przedstawicieli miejscowej inteligencji i pracowników podziemi tworzyła obraz jednej jakby rodziny polskiej, która spotkała się u stóp ołtarza Pańskiego tak, jak w dniu powszednim spotyka się przy warsztacie ciężkiej pracy górniczej, gdzie wykuwa siłą swej inteligencji i siłą swych mięśni środki do życia, oraz lepsze jutro Ojczyzny.

Uczestnik.

Budujmy pomnik bohaterom
poległym w 11-tym p. p.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Dziesięć lat mija od chwili kiedy na zew Matki — Ojczyzny Synowie ziemi Zagłębia Dąbrowskiego chwycili za broń. Dopiero co powstała Ojczyzna po przeszło stuletniej niewoli już w zaraniu Jej wskrzeszenia napadnięta została przez złych sąsiadów, pragnących z powrotem zakuć ją w kajdany. Wysiłkiem całego Narodu, męstwa Jej Synów — odparto złe zamiary wrogów.

Piękną jest karta walk Synów Zagłębia Dąbrowskiego.

Tysiące mogił często bezimiennych wojowników Zagłębia Dąbrowskiego pokryło Kresy naszej Ojczyzny na wieczną chwałę dla tych, którzy nie byli głuchymi w chwili wołania Jej. Nie będziemy wyliczali nazwisk tych, którzy padli na polach chwały, ani też nie będziemy wykazywali Ich ran i kalectwa — gdyż bardzo długi byłby ich szereg.

Złotemi zgłoskami wypisane będą Ich nazwiska w sercach współobywateli.

Dziś kiedy mija dziesięć lat od tej chwili, powstała w tutejszem społeczeństwie myśl uczczenia tych bohaterów przez ufundowanie pomnika.

Pomnik ten ma być dla potomności świadectwem męstwa i miłości Ojczyzny tych dzielnych Synów Zagłębia Dąbrowskiego.

Podobnie, jak wówczas tak i dzisiaj niech nie zabraknie nikogo, niech każdy mieszkaniec tej części naszej Ojczyzny przez ofiarę pieniężną przyczyni się do ufundowania tego wiekopomnego dzieła.

Ofiary składać można do Powiatowej Kasy Oszczędności w Będzinie na konto Komitetu budowy pomnika 11 p. p.

Prezydjum Komitetu: (—) ppłk. **Samborski**, d-ca 11 p. p. (—) **inż. Sągajłło.** (—) **J. Boxa,** starosta będziński. Przewodniczący Komisji Finansowej Komitetu: (—) **dr. N. Michałowski,** komisarz Pow. Kasy chorych w Sosnowcu.

Zebranie sekcji artystyczno-technicznej.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem pułk. Bloka posiedzenie sekcji artystyczno technicznej komitetu budowy pomnika ku czci bohaterów 11 p. p.

Przy omawianiu kwestyj realizacji zamierzenia postanowiono, aby komitet zwrócił się do dyrekcji robót publicznych w Krakowie o ogłoszenie konkursu na budowę pomnika, który jak już pisaliśmy, ma stanąć na placu 3 Maja w Będzinie.

Pomnik, o rozmiarach monumentalnych, ma być wykonany z piaskowca, możliwie zagnańskiego lub szarego, przyczem ma być nie figuralny, lecz architektoniczny.

Koszt budowy pomnika nie powinien przekroczyć 30 tysięcy zł.

Za najlepsze projekty postanowiono wyznaczyć 3 nagrody, w ogólnej kwocie 3 tysięcy zł.

Termin zamknięcia konkursu uchwalono wyznaczyć na dizeń 31 grudnia r. b. a rozstrzygnięcie konkursu na dzień 15 stycznia 1929 r. przyczem nagrodzone projekty stają się własnością komitetu.

Na zakończenie dokooptowano do sekcji dwóch miejscowych architektów: inż. S. Wąsa i inż. Kamińskiego, a następnie do sądu konkursowego wydelegowano inż. Wąsa i na tem posiedzenie zakończono.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

10 Środa — Dziś Franciszka. Jutro Placydy P., Wsch. słońca 5 m. 53, Zach. „ 16 m. 52

Kinoteatry w Sosnowcu
grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Czerwony Bies".

Kino „Sfinks" — „Spowiedź uczciwej kobiety" z Polą Negri.

× **OSOBISTE.** Do Zagłębia przybył w sprawach służbowych naczelnik wyższego urzędu górniczego w Warszawie, inż. Dąbkowicz.

— Prezydent Będzina inż. A. Michael powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

× **INSTACJA ODWOŁAWCZA W SPRAWACH ADMINISTRACYJNYCH.** W najbliższym czasie mają być przy sądach okręgowych uruchomione wydziały karno - administracyjne, które będą rozpatrywały odwołania obywateli od kar pieniężnych i aresztu, nakładanych przez władze administracyjne.

× **PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU 10 LECIA NIEPODLEGŁOŚCI.** W piątek, dn. 12 b. m. o godz. 5 popoł. w gmachu starostwa odbędzie się zebranie sekcji finansowej oraz sekcji technicznej powiatowego komitetu obchodu 10 lecia uzyskania niepodległości Polski, z udziałem przewodniczących wymienionych sekcyj wszystkich komitetów lokalnych.

Teatr w Katowicach.
REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Środa, dnia 10 b. m. „Uśmiech losu" premjera.

Czwartek 11 bm. — „Zygmunt August".

× **ZBIÓRKA NA POMNIK KU CZCI ŻOŁNIERZY 11 P. P.** W niedzielę, dn. 14 b. m. odbędzie się na terenie powiatu Będzińskiego i Zawierciańskiego zbiórka uliczna na fundusz budowy pomnika ku czci bohaterów 11 p. p. którzy zginęli w walkach o niepodległość Polski. W tym wypadku nie trzeba apelować do ofiarności publicznej, bowiem niema człowieka, któryby nie złożył datku na tak szlachetny cel.

× **ODCZYT.** Dnia 8 b. m. o godzinie 6 wiecz. przy zapełnionej sali Z. Z. P. na Pogoni odbył się odczyt p. t. „O pracach komisji ankietowej", który wygłosił przewodniczący tej komisji poseł p. J. Jankowski, b, minister pracy i opieki społecznej.

× **PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.** Związek strzelecki w Sosnowcu urządził w ub. niedzielę przedstawienie amatorskie w sali Związków zawodowych na Pogoni. Siłami amatorskiemi odegrano sztukę p. t. „Więzeń Magdeburga" wobec około 400 widzów. Zapał aktorów, odpowiednie kostjumy i dobra reżyserja sprawiły, że przedstawienie stało na wysokim poziomie. Grą swoją wyróżnili się pp.: Górecka, Fabisiak, Kwas, Kowalski, Motyczyńska, Stępień i Szczepański. Przedsłowienie poprzedził odczyt prezesa Związku p. Br. Góreckiego na temat odbudowy państwa polskiego.

Narodowo-gospodarczy
KOMITET WYBORCZY.

W związku z nadchodzącemi wyborami do Rady miejskiej w Sosnowcu w lokalu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości odbyło się posiedzenie miejscowych działaczy społecznych i samorządowych. Na posiedzeniu tem uchwalono utworzenie Narodowo - gospodarczego Komitetu wyborczego do Rady miejskiej w Sosnowcu.

× **Z RADY SZKOLNEJ.** W dniu 10 października r. b. t. j. w środę o godz. 18 w lokalu przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu odbędzie się 14 posiedzenie Wydziału wykonawczego Rady szkolnej powiatowej, z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia, zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie, zatwierdzenie członków do dozorów szkolnych, zaopinjowanie podań na posadę kierownika szkoły w Łazach, sprawa norm świadczeń gmin na rzecz publ. szkół powsz., przyjęcie sprawozdania kasowego Rady, uchwalenie instrukcji dla dozorów szkolnych, sprawy szkolne gm. Olkusko-Siewierskiej, sprawy bieżące i wolne wnioski.

× **SPROSTOWANIE.** W podanej przez nas notatce z posiedzenia organizacyjnenego cechu szewców w Dąbrowie zakradła się pomyłka. Mianowicie, członkami zarządu zostali pp. M. Wyciągłowski i S. Janicki, a zastępcami pp. W. Pawlik i E. Sobieniecki.

× **Z SYNDYKATU EKSPORTERÓW TRZODY CHLEWNEJ I BYDŁA.** Na organizacyjnem zebraniu Syndykatu eksporterów trzody chlewnej i bydła, które odbyło się w Warszawie 6 b. m. dokonano wyboru zarządu i rady nadzorczej. Między innemi zostali wybrani z Sosnowca: do zarządu prezes Zrzeszenia handlujących trzodą p. Dobrowolski, a do rady nadzorczej, w charakterze wiceprezesa dyr. targowicy sosnowieckiej Kazimierz Kazoń.

× **WŁADZE CECHU ŻYDOWSKICH PIEKARZY I CUKIERNIKÓW.** W dniu wczorajszym odbyło się w Sosnowcu zebranie organizacyjne cechu żydowskich piekarzy i cukierników przy udziale referendarza starostwa Będzińskiego p. Lechowskiego. Starszym cechu został wybrany Lipner Józef, podstarszymi Barankiewicz Judka i Szwajcer Jakób, członkami zarządu Hamburger Chaim i Piekarski Chaim, a zastępcami Kantor Szunil i Mendelbaum Alter. Sekcję informacyjną stanowią Borenstein Szyja i Hamburger Chaim, a sekcję opieki nad młodzieżą Piekarski Chaim i Barankiewicz Judka.

Zebranie nauczycieli
SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W sali szkoły powszechnej przy ulicy Wawel w Sosnowcu odbyło się zebranie członków i delegatów oddziału powiatowego Związku polskich nauczycieli szkół powszechnych. Zebranie to odbyło się pod przewodnictwem prezesa zarządu oddziału p. A. Gębickiego i w obecności jeneralnego sekretarza Związku p. L. Sudy z Warszawy.

Głównym tematem obrad była płacona przez szereg lat przez nauczycieli składka na budowę sanatorjum dla nauczycieli w Zakopanem w wysokości 1 proc. od pensji. Obecnie sanatorjum jest już wykończone, składka jednak nie została zniesiona i będzie ona przeznaczona na budowę domów związkowych w pierwszym rzędzie w Warszawie. Między innemi proponowana jest budowa burs dla kształcącej się młodzieży dzieci nauczycieli.

Pozatem uchwalono szereg wniosków, dotyczących kwestji uposażeń nauczycielskich

Dwie rezolucje

KATOL. TOW. POLEK.

Na pierwszem powakacyjnem zebraniu Katolickiego Towarzystwa Polek w Sosnowcu na Pogoni, uchwalono następujące rezolucje:

My, Polki i Katoliczki, zrzeszone w Katolickiem Towarzystwie Polek, uroczyście potępiamy i protestujemy przeciwko wyśmiewaniu religji katolickiej i jej nabożeństw, przez obcą nam religją i narodowością p. Leontjewnę, jak to miało niedawno miejsce na łamach socjalistycznego piśmidła „Głosu Zagłębia". Jednocześnie potępiamy redakcję „Głosu Zagłębia", za umieszczanie na swych łamach artykułów, uwłaczających religji katolickiej.

Protestujemy przeciwko uchwale Senatu, domagającej się od Rządu wycofania okólnika min. Bartla w sprawie praktyk religijnych w szkołach. Protestujemy przeciwko tej niesprawiedliwej i niekatolickiej uchwale i jednocześnie domagamy się szkoły wyznaniowej t. j. dla katolików katolickiej, a dla żydów — żydowskiej i t. d.

Przewodnicząca A. Madeyska.
Sekretarka E. Baumanowa.

× **UPRZEJMOŚĆ KUPIECKA.** W Grodźcu istnieją sklepy, w których obsługę klijenteli załatwia wyłącznie personel płatny. Ponieważ personel sklepowy składa się przeważnie z osób płci obojga, przeto nic dziwnego, że rozmowy stają się tak dalece interesujące, że zapomina się o kupujących, szczególniej jeżeli tym kupującym jest dziecko, które matka z braku czasu, posłała po jakiś drobny, lecz koniecznie i zaraz potrzebny jej sprawunek.

Otóż zdarzają się wypadki, że dziecko takie wraca do domu po półgodzinnem, albo i dłuższem czekaniu, lecz... bez sprawunku, gdyż personel sklepowy, zajęty rozmową, nie miał czasu na załatwienie małoletniego klijenta, pomimo kilkakrotnego zwracania się tegoż do osób sprzedających. Przypuszczenie pp. sprzedających, że dziecko przychodzące do sklepu może całemi godzinami bezskutecznie wyczekiwać, jest bardzo mylne, a przedewszystkiem szkodliwem dla samego sklepu. Wobec istniejącej konkurencji należy mieć na uwadze, że tylko szybka, grzeczna i sumienna obsługa klijenta daje zapewnienie rozwoju danego sklepu, a temsamem i możność zarobkowania pracownikom.

Niech więc ci wszyscy, których powyższe dotyczy, zmienią dotychczasowy sposób postępowania, gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni zwrócić na to uwagę ich pracodawców, aby pouczyli swój personel, co w konsekwencji może być [illegible] nieprzyjemne dla tych pracowników, lekceważących sobie swoje obowiązki.

× **BRAK TABLICY SPOSTRZEGAWCZEJ.** Magistrat m. Czeladzi przeprowadza naprawę ul. Milowickiej od szpitala zakaźnego do wapiennika „Brynica". Wszystkie pojazdy, zdążające w stronę Saturna, nie widząc na krzyżowaniu dróg koło Piasków tablicy ostrzegawczej jadą dwa kilometry w stronę wapiennika „Brynica" i dopiero tam widzą tablicę, zabraniającą dalszej jazdy i zmuszone są wracać się. Byłoby pożądane aby Magistrat czeladzki kazał tablicę tę przesunąć w odpowiednie miejsce.

Kowalski w rękach policji

HISTORJA NIEMAJĄCA NIC WSPÓLNEGO Z PŁOCKIEM.

Przodownik I komisarjatu P. P. w Sosnowcu Ig. Nowak, przechodząc wczoraj rano ulicą Pańską natknął się na dość podejrzanie wyglądającego osobnika, niosącego na ręku nowe palto męskie. Z jednej kieszeni palta wyglądał kawałek kiełbasy z drugiej zaś bułki.

Między policjantem a niosącym palto wywiązał się krótki djalog:

— Dokąd pan idzie?
— Na Dębową Górę.
— A po co?
— Do domu.
— A jak się pan nazywa?
— Edwar Kowalski, mieszkam zaś przy ul. Dębowej 41.

Krótka ta rozmowa wystarczyła przodownikowi, aby stwierdzić, że zatrzymanym jest znany złodziej, poszukiwany za dokonanie kradzieży w Szopienicach z trzema kolegami po fachu, którzy siedzą obecnie za kratkami. Dlatego też policjant zaproponował Kowalskiemu udanie się z nim do komisarjatu. Złodziejaszek, widząc, że może zostać przymknięty, rzucił się niespodziewanie do ucieczki i zniknął w bramie jednego z domów. Za uciekającym pobiegł natychmiast przodownik i zdołał go dopędzić. Wówczas Kowalski począł stawiać opór, usilując przytem rzucić się na przodownika. Wojowniczość jego niewiele mu pomogła, gdyż przy pomocy znajdującego się tam podówczas Nowosielskiego Stefana (Kuźnica 6) został poskromiony i odprowadzony do komisarjatu.

Jednocześnie prawie z przyprowadzonym do komisarjatu Kowalskim zjawiła się tam Alta Wajnsztok, właścicielka składu garderoby. Modrzejowska 2, oświadczając, że ub. nocy skradziono jej 5 palt męskich.

Jak się okazało, palto odebrane Kowalskiemu było jednem z owych pięciu skradzionych ze sklepu, co potwierdziła poszkodowana.

Kowalskiego przymknięto. Odszukaniem pozostałych palt zajęła się policja.

Jedynaczka w Będzinie

po rozwiązaniu rad miejskich w Sosnowcu i w Dąbrowie.

Ostatnie, poniedziałkowe posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie przeszło naogół szybko i spokojnie. W 3 czytaniu uchwalono bez zmiany następujące statuty podatkowe: od gruntów, łąk i ogrodów, za korzystanie z targowisk, za ubój w rzeźni miejskiej, za wynajem miejsc na rynkach, podatek od psów i wreszcie opłat kancelaryjnych.

Z kolei przystąpiono do 2 czytania następujących statutów podatkowych: Podatek od nieruchomości uchwalono w wysokości 25 proc. Wniosek lewicy o podwyższenie podatku do 50 proc. oraz o zwolnienie od podatku domów, których dochód nie przekracza 100 zł. miesięcznie, odrzucono. Dalej uchwalono bez zmian podatek węglowy, 20 proc podatek hotelowy i widowiskowy, wynoszący: 50 proc. od przedstawień cyrkowych, kabaretowych i t. p. kina normalnie płacą 35 proc. od filmów krajowych, 25 proc. od naukowych, 10 proc. i wreszcie 5 proc. od filmów wyższej wartości. Pozatem wszelkie inne przedstawienia płacą 10 proc.

Opłaty z tytułu przeniesienia własności nieruchomej wynoszą 2 proc. opłat stemplowych.

Podatek od spadków i darowizn wynosi 10 proc., podatek od zbytku mieszkaniowego jest następujący: od jednej ubikacji ponad normę 25 zł. od 2—60 zł., od 3—120 zł., od 4—220 zł. i ponad 4 po 75 zł. od każdej.

Po załatwieniu statutów podatkowych uchwalono wstawić do budżetu na nowy okres gospodarczy 3 tysiące zł. na opracowanie projektu regulacji Czarnej Przemszy oraz powtórnie podjęto uchwałę w sprawie konwersji pożyczek miejskich, województwo bowiem nie zatwierdziło poprzedniej uchwały, wychodząc z założenia, iż nie otrzymała ona dwie trzecie głosów, jak wymagają tego odpowiednie przepisy.

Na tem posiedzenie zakończono. Zauważyć należy, iż na ostatniem posiedzeniu ujawnił niezwykłą ruchliwość radny Wocka, który dotychczas nie dawał o sobie znaku życia i dopiero kiedy radny Wocka utworzył własny klub przed zakończeniem żywota Rady, zaczął energicznie występować. Aliści radny Wocka przekonał się na własnej skórze, jak trudno jest coś mądrego wykoncypować, wszystkie bowiem jego wnioski wywoływały ogólną wesołość i Rada przechodziła nad niemi do porządku.

Może w następnej Radzie będzie inaczej, nie wiadomo tylko, czy radny Wocka tam również będzie.

Wielkie manewry strażackie

ze współudziałem wojska.

W dniu 7 października r. b. pod kierunkiem instr. Plebanka odbyły się okręgowe manewry strażackie ze współudziałem 23 p. a. p. na objektach koszarowych w Będzinie.

Punktualnie o godzinie 15-ej zaimprowizowany na terenie koszar pożar za pomocą świec dymowych w domu mieszkalnym nr. 4 zaalarmował dowództwo 23 p. a. p., które zarządziło alarm całej załogi wojskowej i ogniowego pogotowia wojskowego, które pod kierunkiem mjr. Tomaszewskiego rozpoczęło akcję we własnym zakresie i własnemi narzędziami. W 8 minut wezwano okoliczne straże pożarne. Odezwała się syrena w Będzinie, jako zapowiedź ćwiczeń manewrowych. Pierwsza straż, jako najbliższa, stawiła się w ciągu jednej minuty straż z Będzina, która przeprowadziła akcję ratowania 5 żołnierzy zagrożonych na 2 piętrze i lokalizowania pożaru. Zjawiły się jednocześnie posterunki policyjne. Dowództwo akcji w myśl podanego założenia spoczęło w rękach E. Langiego, naczelnika straży z Będzina. W 2 minuty przybyła następna straż koszelewska z Dąbrowy, a następnie zaczęły przybywać straże: Huty Bankowej, Czeladzi, fabryki Schöna, kopalni „Jerzy", fabr. Dietla, Huldschyńskiego, huty Milowice, Renardu, Solvaju i Tow. grodzieckiego. Wszystkie przybyły w rekordowym czasie, biorąc pod uwagę odległość danej straży i czas przybycia od wezwania. W myśl założenia ćwiczeń straże poszczególne przeprowadziły akcję obrony zagrożonych objektów i ratowania koni artyleryskich, łącznie z wojskiem. Po pewnym czasie przy zmianie kierunku wiatru improwizowany pożar przeniósł się na magazyn amunicji i warsztaty, poczem nastąpił wybuch amunicji, zapowiedziany przez detonacje petard wybuchowych. Katastrofa ta spowodowała maskowaną śmierć dowódcy akcji, 4 strażaków i 7 rannych. Dowództwo akcji z kolei objął p. Kaliszek, naczelnik straży „Koszelew", który zarządził ratowanie rannych i przegrupowanie drużyn. Akcją sanitarną zajęły się oddziały 23 p. a. p. pod kierunkiem kpt. Barylskiego, naczelnego lekarza 23 p. a. p.

Po zakończeniu ćwiczeń, które trwały zgórą godzinę, nastąpiła zbiórka drużyn strażackich przy komorze gazowej, gdzie kpt. Lipiński zapoznał obecnych z akcją przeciwgazową, demonstrując ćwiczenia z maskami gazowemi i w komorze gazowej. Do zebranych przemawiał wiceprezes okręgu p. Herman, podkreślając znaczenie manewrów, poczem podziękował drużynom za wielce ofiarną pracę strażacką i w imieniu strażactwa okręgu będzińskiego, wyraził serdeczne podziękowanie dowódcy i oficerom 23 p. a. p. za pomoc i współudział, a następnie wręczył drużynom, zwycięskim na zawodach okręgowych, odpowiednie nagrody. Na zakończenie odbyła się defilada strażaków na taborach przed władzami wojskowemi i strażackiemi, oraz omówienie szczegółów ćwiczeń z naczelnikami w kasynie oficerskiem, gdzie w serdecznych słowach żegnał odjeżdżające władze strażackie dowódca garnizonu pułkownik Rarogiewicz.

Manewry te, bodaj pierwsze w Polsce, zakrojone na większą skalę i z takim nakładem pracy, stanowiły dla publiczności niezwykłą sensację, która zgrupowała poważną ilość widzów. Wzbudziły one niezwykłe zainteresowanie wśród władz strażackich, nietylko okręgu będzińskiego, ale i sąsiednich a reprezentowanych przez specjalistów w dziedzinie pożarnictwa. Między innemi byli również: inspektor województwa Kieleckiego, p. Drzewiecki, przedstawiciele województwa Śląskiego: inspektor Pachelski, naczelnicy Szlązak, Klawe, oraz instruktorzy: Fochtman, Kałkowski, Walc, p. Winter — prezes honorowy okręgu, p. Kozielewski — kmdt. P. P. P., przedstawicieleó Sejmiku, P. Z. U. W., magistratów i wielu innych.

Wypadek samolotowy

W BRZESZCZACH.

W ubiegłą niedzielę porucznik pilot Gaździk z 2 p. l. w Krakowie, zabrawszy do samolotu swą żonę, wyruszył na lot propagandowy do Brzeszcz.

Kiedy o godz. 3 popoł. przyleciał do Brzeszcz i miał lądować, zauważył, że w miejscu lądowania zgromadzony jest wielki tłum publiczności, zmienił więc kierunek i mając wzrok skierowany na publiczność, nie spostrzegł anteny i słupka od tejże, o który zawadził prawem skrzydłem. Na skutek uderzenia koniec skrzydła uległ oderwaniu. Por. Gaździk usłyszawszy trzask, natychmiast zamknął motor i wylądował, przyczem samolot stracił równowagę i przewrócił się na prawe skrzydło, nie ulegając żadnym innym uszkodzeniom. Por. Gaździk został w samolocie, ulegając tylko stłuczeniu brody i zdarciu naskórka, a żona jego została wyrzucona z samolotu wskutek zerwania się pasów i doznała lekkiego potłuczenia ogólnego. Stan obojga pp. Gaździków jest zupełnie dobry.

W związku z powyższym wypadkiem należy zauważyć, iż por. Gaździk jest wykładowcą na kursach lotnictwa i obrony przeciwgazowej, organizowanych od kilku lat przez komitet okręgowy L. O. P. i P. w szkole górniczo - hutniczej w Dąbrowie.

× **REWIZJE NA SZOSIE.** Dnia 8 b. m. na szosie, prowadzącej z Saturna do Sosnowca, straż celna porozstawiała patrole, które zatrzymywały każde przejeżdżające auto i przeprowadzały rewizje. Powodem tych rewizji było poszukiwanie jakiegoś tajemniczego samochodu, kursującego pomiędzy Górnym Śląskiem a Zagłębiem, a którego straż celna mimo kilkokrotnego spotrzeżenia zatrzymać nie mogła. Zatrzymaniu i rewizji uległ również przejeżdżający autobus T-wa „Saturn", w którym jechały panie saturnowskie po zakupy do Sosnowca. Rozkazujący ton straży celnej, która poleciła wszystkim osobom, znajdującym się w autobusie wysiąść, a i spóźniona pora, w której były przeprowadzane rewizje wpłynęły na pasażerki autobusu tak ujemnie, że jedna zemdlała, a dwie dostały ataku sercowego

× **POŻAR.** Wczoraj o godz. 7-ej wiecz. z niewyjaśnionej narazie przyczyny powstał pożar w stodole należącej do M. Masalskiej, przy ul. Okrzei na Koszelewie, pod Będzinem.

Przybyłe straże ogień zlokalizowały. Straty ocenia właścicielka na 5.000 zł.

× **KREWKI MAKIEŁA.** Michalina Sołtysik pracownica jednego z zakładów przemysłowych zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Cichej 3, idąc wczoraj rano do pracy wstąpiła do podwórza sąsiedniego domu nr. 1 aby zawołać ową koleżankę. Nawoływanie to usłyszał zamieszkały w tym samym domu Antoni Makieła, który oburknąwszy Sołtysikową, że nie pozwala mu spać, podszedł do niej i uderzył ją w twarz miotłą. Skutki krewkości Makieły były fatalne, gdyż wskutek uderzenia Sołtysik doznała przecięcia białkówki prawego oka. Lekarz, do którego udała się poszkodowana orzekł, że doznała ona ciężkiego uszkodzenia ciała. Krewkiego Makielę pociągnięto do odpowiedzialności.

× **WSZYSTKO KRADNĄ.** Maksymiljan Kopczyński z Sosnowca (Promyka 1) oskarżył przed policją szofera Feliksa Piwko (Nowopogońska 13) o kradzież z taksówki dętki i klaksonu wartości 120 zł.

Ze sklepu Frydy Gancwajch w Sosnowcu (Małachowskiego 30) nieznany sprawca skradł różne towary, wartości 100 zł.

Z mieszkania Jana Bargielta, zamieszkałego na kolonji Dziewiąty pod Gołonogiem skradziono garderobę, wartości 400 zł.

× **CZYJA KURA?** Policja podkomisarjatu pogońskiego zatrzymała wczoraj rano w okolicy ulicy Rudnej podejrzanego osobnika, niosącego dużą, czarną kurę. Jak się okazało, osobnikiem owym był niejaki Florjan Serwacy z Milowic (kol. Brazylja), kura zaś pochodziła z kradzieży. Odebrana od złodzieja kurą jest do oddebrania w podkomisarjacie pogońskim.

Wędrówka słynnego „technika"

DO... BĘDZIŃSKIEGO WIĘZIENIA.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał w dniu wczorajszym sprawę słynnego komunisty, mieszkańca Zagórza, (Szosowa 43), **23-letniego Bolesława Stachowicza,** głośnego z znanego w Zagłębiu wielkiego procesu 18-tu komunistów w październiku ub. roku, który trwał kilka dni i zakończył się skazaniem wszystkich komunistów na kilkoletnie ciężkie więzienie. Stachowicz, aresztowany po zlikwidowaniu koła młodzieży komunistycznej, na czele którego stał wybitny działacz **Henryk Wójcik,** odsiadujący obecnie karę pięcioletniego ciężkiego więzienia, został po kilku miesiącach zwolniony, by mógł poratować zdrowie. Uzyskawszy wolność, Stachowicz, wiedząc jak sroga kara go czeka, **przy pomocy organizacyj komunistycznych** dostał się przez zieloną granicę do Gliwic, a następnie do Berlina, gdzie przebywał kilka miesięcy siedząc cichutko, jak mysz pod miotłą. Niegościnne jednak okazały się władze niemieckie, gdyż nakazały wysiedlenie Stachowicza i odstawiły go do granicy polskiej, gdzie Stachowicz, nie mając innego wyjścia, **oddał się sam w ręce policji,** oświadczając, kim jest i prosząc o dostarczenie go władzom sądowym.

Wczoraj Stachowicz zajął ławę oskarżonych, by odpowiadać **za antypaństwową robotę,** którą spełniał w organizacji młodzieży komunistycznej w charakterze t. zw. technika. Stachowicz nie przyznał się do winy i twierdził, że zagranicę uciekł dlatego, iż był istotnie chory na gruźlicę i bał się ponownego aresztowania. Po przesłuchaniu świadków, stwierdzono mimo wszystko czynny udział Stachowicza w licznych zebraniach komitetu Z. M. K.

Sąd wydał wyrok skazujący go na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw.

Kronika Olkuska.

× **Z RAIDU KONNEGO WARSZAWA-MORSKIE OKO.** W sobotę wieczorem prze Olkusz przejeżdżali oficerowie, uczestnicy raidu konnego Warszawa-Morskie Oko. Część oficerów przenocowała w Olkuszu, część pojechała na Kraków.

× **SIEKIERĄ W GŁOWĘ.** Pomiędzy mieszkańcami wsi Kąpiele, gm. Wolbrom, Janem Kyciem i Andrzejem Jańcią, starcem 73 letnim. powstała w dn. 7 b. m. bójka na tle majątkowem. W pewnej chwili Kyć zadał Jańciowi silny cios siekierą w głowę, naruszając poważnie czaszkę. W bardzo groźnym stanie poszkodowanego przywieziono do szpitala św. Błażeja w Olkuszu, gdzie walczy ze śmiercią. Kyica zaaresztowano.

× **AGITACJA KOMUNISTYCZNA NA WSI.** Policja olkuska przekazała władzom śledczym w Sosnowcu Icka Feliksa, lat 18 z zawodu krawca, za agitację komunistyczną na wsi. Feliks przy pomocy Żurka — „niedźwiedzia" z Troksa, oraz innych dwóch żydków, rozlepiał i rozdawał w Troksie afisze i gazety przeciw państwu, jak „Towarzysz" i inne Ponadto Feliks podejrzany jest o przygotowanie 2 sztandarów komunistycznych które w tych dniach były wywieszone na drutach telefonicznych, o czem pisaliśmy wczoraj.

× **BRAK ZAINTERESOWANIA WYBORAMI DO IZBY PRZEMYSŁOWO-HADLOWEJ.** Jak już pisaliśmy, listy wyborcze do Izby przem. - handlowej w Sosnowcu wyłożone są w Magistracie m. Olkusza do dnia 11 b. m. włącznie. Niestety jednak, brak jest zainteresowania, gdyż dotychczas zaledwie parę osób zgłosiło się, aby sprawdzić, czy są na liście zapisane. Ze względu na ważność wyborów i korzyści, jakie mogą otrzymać kupcy i przemysłowcy przy powstaniu Izb. każdy powinien upewnić się, czy na liście figuruje. O ile nam wiadomo, wiele firm, nawet poważniejszych, na liście wyborczej nie jest zamieszczonych.

Trzy wypadki obłędu

w rodzinie Masłów w Dąbrowie.

W Dąbrowie wydarzył się ciekawy wypadek **psychozy zbiorowej,** którym niewątpliwie zainteresują się sfery lekarskie. Otóż przy ul. Narutowicza 5 **mieszka rodzina Masłów,** złożona z rodziców i dwóch córek, 22-letniej Marji i 13-letniej Stefanji. Masło jest robotnikiem i, jak twierdzi, dotychczas w rodzinie nie było jakichkolwiek anormalnych zajść.

Nagle, w dniu onegdajszym **starsza córka, Marja, dostała dziwnego ataku szału.** Zaczęła mówić niedorzeczności, poczem zerwała z siebie ubranie i, pomimo chłodu, **wybiegła na ulicę w stroju Ewy.** Kiedy usiłowano ją uspokoić i sprowadzić do mieszkania, dziewczyna zaczęła bić i kąsać interwenjujące osoby.

Po pewnym czasie te **same objawy wystąpiły u matki i drugiej córki, Stefanji.**

O wypadku zawiadomiono policję, która z trudem opanowała sytuację, tj. **obezwładniła kobiety.** Wkrótce potem matka zaczęła odzyskiwać świadomość i po pewnym czasie zupełnie się uspokoiła i wróciła do równowagi, nie mogąc wyjaśnić przyczyny dziwnego szału.

Ponieważ córki w dalszym ciągu znajdowały się **w stanie chorobliwym,** co groziło niebezpieczeństwem domownikom, zabrano je narazie **do aresztu,** gdzie po upływie kilku godzin **odzyskała świadomość młodsza córka Stefanja,** którą przewieziono natychmiast do domu. Dziewczyna była ogromnie wyczerpana, rozmawiała zupełnie logicznie, lecz absolutnie **nic wie, co się z nią działo podczas dziwnego ataku szału.** Natomiast **u starszej córki nie zaszła dotychczas żadna zmiana** i dziewczyna nadal znajduje się w areszcie, nie chcąc przyjmować pożywienia, a ustawicznie usiłuje zerwać nałożony kaftan bezpieczeństwa i rzuca się na wchodzących do celi.

Nieszczęśliwa bez przerwy **wygaduje różne niedorzeczności i ciągle pluje.**

Zaznaczyć należy, iż kiedy młodsza córka Stefanja dostała ataku, nikogo nie słuchała, **natomiast skrupulatnie wypełniała najniedorzeczniejsze rozkazy i polecenia starszej siostry,** pozostając całkowicie pod jej wpływem.

Choremi zajął się lekarz miejski, **dr. Niepielski,** który odwiedza zarówno rodzinę, jak i pozostającą w areszcie, obserwując **przebieg dziwnej choroby,** która w Dąbrowie wywołała zrozumiałe zainteresowanie, jako wypadek rzadko spotykany.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Największa polska spółdzielnia

NIE ZNAJDUJE SIĘ W POLSCE.

Największa spółdzielnia polska znajduje sie poza granicami państwa. Jest to Centralne Stowarzyszenie spożywcze **w Łazach na Śląsku Cieszyńskim** (po stronie czeskiej). Początki jej istnienia datują się od roku 1903. Grupowała wtedy przy jednym skromnym sklepiku zaledwie 88 członków. Stopniowo z roku na rok rozrastała się w coraz większą, mocniejszą organizację, skupiającą liczne rzesze polskich robotników Śląska. Następowała konsolidacja z innemi drobniejszemi spółdzielniami — w Karwinie, w Frysztacie, w Dąbrowie i w Cieszynie.

Centralne Stowarzyszenie dla Śląska w Łazach, liczące około **20.000 członków,** posiada **blisko 100 sklepów** na przestrzeni od Jabłonkowa do Bogumina w powiatach: Cieszyńskim i Frysztackim. W wielu miejscowościach posiada własne domy, w których mieszczą się nietylko sklepy, ale i wszystkie inne organizacje robotnicze, jak związki zawodowe, oraz niekiedy mają siedzibę wszelkie instytucje ogólnopolskie. jak **„Sokół", „Macierz Polska" i t. d.** Takich domów Stowarzyszenia posiada 54.

Magazyny, mieszczące się w budynkach kolejowych, dzierżawionych od Rządu, w Cieszynie i w Dąbrowie, zaopatrzone są obficie we wszelkiego rodzaju towary, nawet w łokciowe. Przeciętny obrót sprzedażny na jednego członka **wynosi około 2 i pół tysiąca koron czeskich.** W Łazach znajduje się wielka piekarnia mechaniczna o trzech piecach, technicznie wspaniale urządzona.

Spółdzielnia zatrudnia ogółem **250 ludzi,** w tem 18 w biurach. Korona całego dorobku tej spółdzielni jest duży centralny gmach społeczny w Łazach, w którym się mieszczą **nadzwyczaj kulturalnie i pięknie urządzone biura,** sale konferencyjne. wielka sala na zebrania, zaczątek muzeum spółdzielczego, bibljoteka i t. d.

Spółdzielnia w Łazach jest **jedną z największych w Czechosłowacji** i pomimo konkurencji spółdzielni czeskiej „Bouducnost" w Morawskiej Ostrawie, która zakłada swe sklepy tuż pod bokiem, w tych samych miejscach, gdzie są spklepy polskiego Centralnego Stowarzyszenia — **rozwija się wspaniale** ku ogólnemu zadowoleniu polskiej ludności.

Władze tej spółdzielni są **w rękach samych robotników,** starych wytrawnych działaczy miejscowych. Podziwiać należy ich wytrwałość i umiejętność w gospodarowaniu tem wielkiem, dość skomplikowanem przedsiębiorstwem społecznem, które może być bezwątpienia wzorem dla wielu spółdzielni u nas w kraju.

E. Z.

Kronika gospodarcza.

DROBNE UŁATWIENIA W SPRAWIE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH. Z Warszawy donoszą: W departamencie podatkowym Ministerstwa skarbu odbywają się obecnie narady nad kwestją zmodyfikowania systemu sprzedaży świadectw przemysłowych i handlowych. Termin ustawy sprzedaży przypada na dzień 1 listopana. Dotychczasowa praktyka skarbowa wykazała szereg braków, których usunięcie daje się załatwić w ramach obowiązującej ustawy. Zasadnicza reforma systemu świadectw przemysłowych wiąże się z reformą i nowelizacją ustawy o podatku obrotowym. Chodzi mianowicie głównie o zmianę kwalifikacji przedsiębiorstw. wadliwie i zupełnie nieżyciowo w ustawie ujętej. Obecnie opracowane zarządzenie, które ukaże się w polowie b. m., wprowadzi niektóre ułatwienia i usunie wątpliwości, przysparzające władzom zbędną pracę. Ustalone zostaną dokładnie warunki wykupienia tej lub innej kategorji, pojęcia hurtu i detalu, jakoteż drobnego handlu.

WYDOBYCIE WĘGLA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Wydobycie węgla w rejonie śląskim w m. wrześniu r. b. wynosiło według tymczasowych danych 2.480.000 ton, co w porównaniu z m. sierpniem r. b. oznacza spadek o 60.000 ton. Ogólny zbyt węgla również się obniżył o 28.000 ton. w porównaniu z sierpniem i wynosił 2.337.000 ton. Zbyt w kraju wynosił w miesiącu sprawozdawczym 1.332.000 ton, czyli podniósł się zaledwie o 6.000 ton w stosunku do sierpnia. Eksport natomiast spadł z 1.033.000 ton w sierpniu na 1.025.000 we wrześniu

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 9.10.

AKCJE: Bank Polski 175.00 — 175.50, B. Zw. Sp. Zarobk. 80.00 — 81.00, Siła i Światło 133.00, Cukier 59.00 — 60.00, Węgiel 105.00 — 106.00 — 105.50, Cegielski 43.00, Lilpop 39.00, Ostrowiecki B. I em. 122.00 — 120.00, Ostrowiecki II em. 115.00, Parowozy 34.50, Rudzki 44.00, Starachowice 31.00 — 31.50 — 31.00, Zawiercie 22.00 — 23.00. Borkowski 17.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.9?, Londyn 43.24 i jedna czwarta — 43.24, Paryż 34.84 i pół, Wiedeń 125.36, Praga 26.42, Włochy 46.72, Belgja 123.91, Szwajcarja 171.61 — 171.58, Dolarówka 5 pr. 93.75 — 93.85 — 93.75, Ziemskie Kredytowe 4 i pół pr. 51.00 — 50.85, Poż. Konwersyjna 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 pr 120.50 — 122.50 — 121.75. Tendencja dla akcyj mocniejsza dla walut niejednolita

Fryderyk Habsburg

CONTRA SKARB PAŃSTWA.

Spór Fryderyka Habsburga ze skarbem państwa o dobra b. Komory Cieszyńskiej, który zakończony został wyrokiem Sądu okręgowego w Cieszynie, oddalającym w całej niemal rozciągłości pretensje powoda, — ma być obecnie wznowiony przed sądem apelacyjnym w Katowicach. Rozprawa sądowa została wyznaczona na 18 b. m.

Tłem procesu są następujące okoliczności: Dobra Cieszyńskie na mocy art. 208 traktatu międzynarodowego w St. Germain uznane zostały za dobra rządu austrjackiego i na tej podstawie przekazane przez Austrję państwu polskiemu za odszkodowanie, które zasiliło fundusz dyspozycyjny Austrji zgodnie z uchwałą Komisji odszkodowań. Przeciw tej decyzji wystąpił Fryderyk Habsburg. Sensację stanowi fakt, że obronę Habsgurga wnosi m. in. marszałek Sejmu śląskiego p. Wolny.

Niefortunny występ

WROGA KOŚCIOŁA.

Poseł Mochniej („Str. Chłopskie") zwołał w Moniatyczach w powiecie Hrubieszowskim wiec, na który przybyło kilkaset osób. Gdy poseł w przemówieniu krytykował konkordat, grupa kilkudziesięciu kobiet wiejskich rozpoczęła demonstrację. Kobiety, na dane hasło zaśpiewały „Boże coś Polskę". Poseł nie mógł dalej przemawiać, a gdy się uciszyło, zwrócił się do jednej z kobiet z uwagą, by pilnowała różańca. Wówczas wybuchła nowa demonstracja. Wszystkie obecne kobiety rzuciły się na pos. Mochnieja, a policja wiec rozwiązała.

Wypadek przy zdjęciach

„PANA TADEUSZA".

W ub. niedzielę odbywały się przez cały dzień w okolicach Warszawy końcowe zdjęcia z oczekiwanego z niecierpliwością filmu polskiego „Pan Tadeusz". Filmowano mianowicie scenę, przedstawiającą szarżę ułanów. W scenie tej brał udział znany artysta opery, Palenicz-Golejewski, który odtwarza w tym filmie generała Dąbrowskiego. Po ukończeniu zdjęć artysta zachorował nagle i lekarze stwierdzili naderwanie grubej kiszki wskutek kilkugodzinnej, forsownej jazdy na koniu.

Program radjowy

NA ŚRODĘ. DNA 10 PAŹDZIERNIKA.

KATOWICE

15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.30 — Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa.
16.55 — Komunikat Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Katowicach.
17.10 — Boje Polskie minionych stuleci. „Grunwald" — wygł. gen. dr. M. Kukiel. doc. U. J.
17.35 — Wykład języka polskiego — wygł. p. Ręgorowiczowa.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.30 — Pogadanka z działu: „Gospodyni Śląska" — wygł. p. K. Nitschowa.
19.55 — Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska" — wygł. Wizytator Farnik.
20.30 — Koncert wieczorny. W programie A. Vivaldi — koncert F dur na 3 skrzypce i fortepian. L. Cherubini — kwartet smyczkowy Esdur.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty lotn. meteorologiczny i P. A. T. i sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Fałszywy plenipotent
ZDEMASKOWANY W WILNIE.

Znany na gruncie wileńskim i karany sądownie oszust nazwiskiem Downarowicz, ponownie został aresztowany przez policję. Downarowicz zgłosił się do jednego z banków wileńskich i przedstawiając generalną plenipotencję p. Brochockiego, właściciela majątku Małe Możejki, podjął w jego imieniu tytułem pożyczki 4 tys. dolarów. Sumę tę wypłacono Downarowiczowi czekami. Już po dokonaniu wypłaty okazało się, że plenipotencja była fałszywa. Zaalarmowano policję, która wszczęła poszukiwania i tegoż samego dnia znalazła oszusta w restauracji „Bachus", gdy zabawiał się wesoło z liczną kompanją. Downarowicz przyznał się do winy. W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono wszystkie czeki, których nie zdążył zrealizować z powodu angielskiej soboty. Oszusta, który swego czasu podał się za krewnego b. wojewody St. Downarowicza i posła Medarda Downarowicza, a który faktycznie z rodziną tą nie ma nic wspólnego, osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Nieboszczyk woła
Z GROBU O POMOC.

Przed kilku dniami zmarł w Łodzi wśród tajemniczych okoliczności mieszkaniec Zniesienia, Eugenjusz Kolba. Po załatwieniu formalności, odbył się pogrzeb i zwłoki spoczęły na miejscowym cmentarzu. Tymczasem wśród mieszkańców Zniesienia gruchnęła wieść, że Kolba nie zmarł naturalną śmiercią, lecz został otruty przez żonę, z którą żył bardzo źle. Wieścią tą zainteresował się miejscowy posterunek policji, który wdrożył dochodzenia.

Sprawa nie schodziła z ust zniesieńskich kumoszek, które rozdmuchchały ją do rozmiarów sensacji. Tymczasem nagle w Zniesieniu zawrzało. Lotem błyskawicy obiegła przedmieście wiadomość, że nieboszczyk w grobie ożył i woła o pomoc. Byli nawet tacy, którzy sami słyszeli owe wołania. Inni twierdzili, że grób rozkopano, jednak zapóźno, gdyż nieboszczyk tymczasem się udusił, znaleziono go w innej pozycji, aniżeli został pochowany.

Pogłoska o rozkopaniu grobu okazała się naturalnie nieprawdziwa, mimo to niemal całe Zniesienie wyruszyło na cmentarz, komentując żywo niesamowite zdarzenie.

Napad bandytów samochodowych
w Młocinach pod Warszawą.

Niezwykle czelnego napadu dokonano w niedzielę we wsi Górce, w gm. Młociny pod Warszawą na mieszkanie Ant. Tomaszewskiego i Kaz. Buczyńskiego — dzierżawców gruntu magistrackiego.

Około godz. 6 wiecz. przed dom ich zajechał samochód, z którego wysiadło 5 ludzi zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery.

Najpierw weszli oni do mieszkania Buczyńskiego. Jeden z bandytów pozostał na progu, drugi na czatach w podwórzu, pozostali zaś sterroryzowali domowników, wiążąc ich powrozami z podartych prześcieradeł.

Po chwili zbóje wtargnęli do pokojów Tomaszewskiego, gdzie również skrępowali wszystkich domowników.

Uporawszy się z nimi ,przystąpili do szczegółowej rewizji, poszukując gotówki i biżuterji. Splądrowali więc łóżka, kufry, szafy, kredensy, zaglądali do różnych skrytek, do zegara, za obrazy itp. Po dwugodzinnej gospodarce zrabowawszy ogółem 6 obrączek, 2 pary kolczyków oraz dwa zegarki ogólnej wartości 627 zł., wsiedli do oczekującego samochodu i odjechali w kierunku lasu babickiego.

Należy przypuszczać, że bandyci posiadali doskonałe znajomości stosunków miejscowych, gdyż zachowywali się swobodnie i pewnie. Ograbieni tak byli przerażeni, że nie wszczynali alarmu i pozwolili bandytom ujść bezkarnie.

Potworna szajka w Lublinie
teroryzowała uczniów gimnazjalnych.

Na jednej z głównych ulic Lublina rozegrało się **krwawe zajście.** Oto do grupy uczniów gimnazjalnych, wychodzących z gmachu szkolnego, podeszło kilku osobników, którzy odwołali na bok ucznia 7-ej klasy Mieczysława Jonkego.

Po krótkiej rozmowie jeden z nieznajomych wyjął z kieszeni kastet **i uderzył nim Jonkiego między oczy.** Uczeń zalał się krwią, zdołał jednak dobyć z kieszeni rewolwer i **strzelił dwukrotnie przed siebie.** Jeden ze strzałów padł w powietrze, drugi **ugodził w brzuch** nadbiegłego na pomoc kolegę Jonkego, Radosława Mazurkiewicza.

Na odgłos strzałów zbiegli się przechodnie, którzy **zdołali schwytać sprawcę napadu,** niejakiego Władysława Bielaka. Rannego ucznia przewieziono do jednej z lecznic prywatnych. Dokonano operacji wyjęcia kuli. **Stan ucznia ciężki.**

Śledztwo przeprowadzone natychmiast po zajściu, **ujawniło potworne wprost rzeczy.** Oto okazało się, iż na terenie Lublina działał banda opryszków składająca się z czterech osób, a mianowicie: Bielaka, Flisińskiego, Iwaniaka i Ciechowskiego, **która teroryzowała uczniów szkolnych, żądając okupu, grożąc w razie nieotrzymania pieniędzy pobiciem.**

Onegdaj banda ta zwróciła się do Jonkego, żądając większej sumy pieniędzy.

— Jeżeli nie dostarczysz pieniędzy — mówili — **zabijemi cię!**

Jonke obawiając się groźby opryszków, uzbroił się w rewolwer, co jednak nie uchroniło go od napadu.

Wszystkich opryszków już aresztowano i osadzono w więzieniu.

MIESZANIEC.

Pan profesor zobaczył w kawiarni murzyna a jako znawca antropologji zapytuje go, czy w żyłach jego nie krąży czasem także krew europejska.

— Możliwe, szanowny panie, — odpowiada grzecznie czarny gentleman — bo jeszcze dział mój często spożywał europejczyków.

NOWOBOGACKI.

— Gdy idę spać kładę zawsze portfel pod poduszkę.

— Żałuję, że nie mogę pana naśladować ale lekarz zabronił mi sypiać wysoko.

WALTER A. FROST. **Przedruk wzbroniony.**

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

47)

— A jednak pan widzi, że się włamałem do pańskiego domu, — odparł Hal z prostotą.

— Mylisz się, to nie włamanie, przyszedłeś do mego domu, bo wiedziałeś, że zawsze w nim będziesz z radością przyjęty w dzień czy w nocy. Wbij sobie to dobrze w głowę.

— Clavering zdjął jeden z kluczyków z kółka i wręczył go Halowi.

—Masz klucz i przychodź zawsze głównemi schodami. Gdyby cię ktoś zobaczył w tych zakamarkach, mógłby pomyśleć, że jesteś opryszkiem.

Clavering zapalił spokojnie fajkę.

— Czy masz jakie plany na przyszłość, Hal? Czy mogę zrobić coś dla ciebie?

— Owszem, — odparł sierżant z powagą — niech pan schowa te świecidełka, niech pan je włoży do kieszeni, lękam się bowiem, żeby nie znalazły się w kieszeni bez pańskiej wiedzy.

— Co ty mówisz, Hal? Potrafiłbyś zrobić coś podobnego?

— Owszem i jeszcze coś trudniejszego, jeżeli pan każe. Dawniej należałem do tęgich zuchów.

Clavering przyjrzał się drewnianej twarzy Hala.

— Nie rozumiem, w jaki sposób mogłoby ci się to udać, ale wezmę cię jeszcze kiedyś za słowo. — Popatrzył na klejnoty, leżące na stole... A oprócz tego, czy mogę coś zrobić dla ciebie?

— Nic panie, schować tylko te rzeczy.

— Och! są one tutaj zupełnie bezpieczne

Clavering mówił swobodnym tonem i podsunął kasetę Halowi, stojącemu po przeciwnej stronie stołu. Wytrząsnął popiół z fajki, napełnił ją nowym tytoniem i zapalił.

— O tem, że one są u mnie, nie wie nikt, prócz ciebie i panny Armisted.

— Tak, panie kapitanie, ale ja jakoś niedobrze się czuję, patrząc na nie. Ja...

— Co się z tobą dzieje, Hal? Na Boga! Ależ ty jesteś nerwowy, a ja myślałem, że wcale nerwów nie posiadasz.

— To nie nerwy, to tylko palce; to one czują się nieswojo.

— Cóż im się dzieje złego?

— Naogół, panie kapitanie — wykonywały swój fach przez długi czas i dotąd nie zapomniały o tem.

— Więc, powiadasz, Hal...

Sierżant zbliżył się do Claveringa, podnosząc w górę swoje palce, długie, smukłe, przedziwnie zwinne i giętkie, palce, które w tej chwili drżały o wiele silniej, aniżeli w najgorszych momentach we Francji.

— Pan tego nie rozumie, kapitanie, nie może pan zrozumieć, ale ja to sobie poczytam za wielką łaskę, jeżeli pan usunie te rzeczy z przed moich oczu. Ja poprostu nie mogę znieść myśli, że leżą tutaj tak spokojnie i tuż pod ręką.

Clavering wyjął klejnoty z kasetki i począł się im pilnie przyglądać.

— Nigdy nie widziałem podobnie pięknych kamieni, — rzekł.

— I ja nie, — odparł sierżant — ale wolałbym na nie nie patrzeć.

Clavering podszedł do Hala.

— Patrz! Naprzykład ta broszka z brylantów i onyksów. Co za piękność, co za blask!

— Tak panie, ale ja proszę....

Hal usiłował cofnąć rękę na której Clavering położył broszkę.

— Albo ten diadem brylantowy! Czy nie prześliczny? — rzekł Jim, wciskając go znowu do ręki sierżantowi.

— Tak panie, ale... — oczy Hala wbrew wszystkiemu co mówił, przywarły do przepysznych kamieni.

— Teraz popatrz na tę klamrę z pereł i akwamaryn! Co za świetny ogień i blask! A ten niebieski brylant, jaki rozkoszny w dotknięciu? Patrz, masz pełną rękę tych cudów!

Hal patrzył nieruchomemi oczyma na klejnoty, wypełniające wnętrze jego sekatej dłoni.

— T...ak panie, ale prosiłbym bardzo... niech pan je weźmie.

— Za chwileczkę. Chciałbym o czemś pomówić z panną Armisted chodź Heleno....

Wyprowadził ją na korytarz i zamknął drzwi za sobą.

Hal przez długą chwilę patrzył za nimi potem spojrzał na klejnoty, znowu rzucił przelotne spojrzenie na drzwi, a następnie skierował źrenice na bezcenne skarby, które zdawał się pożerać oczami.

Szybkim ruchem położył je na stole, pochwycił znowu z tą samą lekką, chyżą subtelnością dotknięcia zagarnął w dłoń i wybiegł przez drzwiczki, któremi wtargnął do tego pokoju.

Przez chwilę stał za niemi jak zaczajony tygrys i patrzył w drzwi wiodące do hallu, bacznie nadsłuchując. Następnie wskoczył znów do pokoju, rzucił wszystko na stół i padł wyczerpany na krzesło.

Po upływie jednej czy dwóch minut, Helena wróciła z Claveringiem i usiadła przed kominkiem, plecami do obu mężczyzn. Kapitan podszedł do stołu, pozbierał klejnoty, schował do kasetki i wsunął do kieszeni, natychmiast jednak wyjął je znowu, otworzył i rzekł do Heleny:

(D. c. n.).

KINO „ZAGŁĘBIE“ dawniej Kino-Teatr „Udziałowy“

Od wtorku 9 października rb.

„Czerwony Bies“

Dramat z życia emigracji ro- syjskiej i szpiegowskiej akcji agentów sowieckich zagranicą. W rolach tytułowych: SUZY VERNON i MICHAŁ BOHNEN.

KINO SFINSK

Od 8-go do 14-go października — — Wystąpi słynna artystka **POLA NEGRI** w obrazie p. t. **„Spowiedź Uczciwej Kobiety“** dramat w 10 akt.

Nad program! **Komedja w 2 akt.**

Anons! Od 15 października **Tułaczka księżnej Trubeckiej**

Znany wirtuoz prof.

Józef Śliwiński

obejmuje z dn. 1 października kla- sę najwyższą gry fortepjanowej (mistrzowska). Wpisy przyjmuje Se- kretarjat Inst. Muz. codz. od 10—1 i od 3 — 7 5619-9
Katowice, Teatralna 7, Telef. 1515

MIÓD

czysto pszczelny pod gwarancją, lipcowy, deserowy i dla celów lecz- niczych z własnych pasiek w bla- szankach 5 kg. 16,80 zł., 10 kg. 32 zł. 20 kg. 61 zł., wraz z blaszanką i o- płatą pocztową wysyła za pobra- niem poczt. Najstarsza katolicka FIRMA „PATOKA“ Kupczyńce, poczta Denysów.



Ostrzeżenie. Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko ORYGINALNYCH proszków z „KO- GUTKIEM“ Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu i wystrzegać się na- śladownictw, uporczywie poleca- nych w podobnem do naszego opakowaniu.



Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z Kogutkiem) usuwają ból, swę- dzenie, pieczenie, krwawienie zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają większe apteki 5901

RURY żeliwne kanalizacyjne Kolanka, WŁAZY i t. d. Rezerwuary, klozety dostarcza najtaniej ze składu

L. JAKUBOWICZ i S-ka

Sosnowiec — A, ul. Dęblińska 7, Tel 1-21. 4754

WYDZIAŁ POWIATOWY
Sejmiku Zawierciańskiego
OGŁASZA

KONKURS

NA STANOWISKO

Inżyniera Działu Drogowego
pow. Zawierciańskiego.

Od kandydatów wymagane jest wykształcenie wyż- sze techniczne Wydziału dróg i mostów, znajomość samo- rządowej gospodarki drogowej, oraz prawo prowadzenia robót budowalnych zawartych w rozporządzeniu Prezyden- ta Rzeczypospolitej z z dnia 16-II 1928 r. o prawie budo- wlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202).

Do posady tej przywiązane są pobory w-g VII. ewen- tualnie VI-ej kategorji płac urzędników państwowych z do- datkiem komunalnym w wysokości 15 proc. oraz 50 proc. wpływu z opłat wynikających z prawa budowlanego.

Do wyjazdów służbowych będzie udzielaną lokomocja Sejmiku.

Do oferty winny być dołączone:

1) Dyplom inżyniera dróg i mostów.
2) Dowód obywatelstwa polskiego.
3) Świadectwa z zajmowanych poprzednio stanowisk.
4) Świadectwa z odbytych praktyk przy budowie i utrzy- maniu dróg bitych.
5) Własnoręcznie napisany życiorys, zawierający powoła- nie się na referencje osób wiarogodnych.

Oferty wraz z dokumentami należy składać do biura Wydziału Powiatowego Sejmiku Zawierciańskiego w Za- wierciu, Województwo Kieleckie, najpóźniej do dnia 25-go października 1928 rok

Posada do objęcia od dnia 1-go listopada 1928 roku.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA:
(—) CZ. KOWALSKI.

5788-2

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa“ i „Mydło Chinowo - Chmielowe“. (z Kogutkiem) Sprzedaję apteki składy aptecane. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr. 16. 5277

Teren do polowania blisko Olkusza (KILKASET MORGOW) na okres 5-cio letni do odstąpienia. **Adres: J. Jerzmanowski,** — Olkusz, 3 maja.—

Magazyn Bławatny
WACŁAW MIESZALSKI
Sosnowiec, Hale Rozwoju.

KOŁDRY z własnej pracowni
kolosalny wybór
Dogodne warunki płatności

Pomocnik krawiecki znajdzie od zaraz robotę **u Wróblewskiego** Sosnowiec, Robotnicza 1 5790-2

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Tylko zł. 10, o pocztówek i portret, wy- konany artystycznie w Zakładzie No- woczesnej Fotografji „STUDJO“ So- snowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego. 5366-30

Sprzedam lub zamienię na rower 2 lampowe radjo. Milowice, Bry- nicsna 2 Ociepiński. 5797

Sprzedam plac przy kopalni „Mars“ w Łagiszy. Wiadomość u Nowa- ka Kazimierza w Łagiszy. 5802-2

Prawdziwie ładny oryginalny gabi- net Ludwikowski, garnitury salo- nowe, kredensy, bieliźniarki, lustra poleca Centralny skład mebli Sosno- wiec 3 Maj 7. 5791

Posady i prace.

Potrzebny czeladnik szewcki zaraz Bogucice ul. Katowicka Nr. 12. 5773-2

Nauczyciel (ka) języka niemieckiego poszukiwany. Oferty sub urzęd- nik do admin. Kurjera 5793

Szofer mechanik zmieni posadę od 1 XI 28 trzeźwy były legjonista świadectwa i referencje osób poważ nych. Zgłoszenia do Adm. Kurjera. pod Legjonista 5749

GIEŁDA PRACY.

W PUPP. w Sosnowcu są następu- jace wolne miejsca na dzień 10 paź- dziernika 1928 r. Kandydatów do Po- licji Państwowej na wyjazd 10, ko- biet lub chłopców do robót rolnych na wyjazd 9; fornal 1 robotników niewykwalifikowanych do kopalń w miejscu 6, służby domowej kobiet 15. W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 36 wolnych miejsc. PUPP skierował do pracy 48 osób.

Ogrodnik fachowy praktyczny we wszystkich gałęziach ogrodnictwa posiadający dobre świadectwa posz- kuje posady od zaraz. Łaskawe zgło- szenia pod ogrodnik pracowity do adm. Kurjera Zachodniego 5792-2

Lokale.

Mieszkanie do wynajęcia dwa po- koje kuchnia w Milowicach Wiadomość Kaplicana 11. 5759-

Mieszkanie 3-4 pokoje możliwie w Śródmieściu potrzebne. Zgłosze- nia do księgarni „Postęp“ w Sosnow- cu ul. Narutowicza 21, albo telefon 12-15 5785-2

Poszukuję natychmiast pokoju ume- blowanego przy inteligentnej ro- dzinie, położonego możliwie bliże śródmieścia. Zgłoszenia do Admini- stracji „Kurjera“ pod „K36“. 5795-

Poszukuję w Będzinie trzech ewent. dwóch pokojów z kuchnią z wy- godami, względnie pokoju z używal- nością kuchni. Pośrednictwo nie wy- kluczone. Zgłoszenia piśmienne pod M. M. kierować do biura „Kurjera Zachodniego“ filja w Będzinie. 5801-

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza listownie, naj- szybciej, najdoskonalej Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26 (Zaawansowanym wydawnictwa) 5648-1

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyu- czają 1 stownie: buchalterji, rachunko- wości kupieckiej, korespondencji han- dlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszy- nach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, piso- (ortografji). Po ukończeniu świade- wo. żądajcie prospektów. 5700-8

Różne.

Masażystka z Krynicy przyjechała Informacje Sosnowiec, 3-go Ma- ja Kucharski. 5774-8

Zgubione dokumenty.

Ciszewski Eugenjusz zgubił ksią- żeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 5749-

Motyl Goldsztajn zgubił dowód o- sobisty wydany przez Starostwo Będzin, książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 5781-

Frończek Albin zgubił zgłoszenie na radio Nr. 3541 5789

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście . . . . „ „	45 „
W tekście, w kronice . . . . . . „ „	60 „
Za tekstem . . . . „ 5	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogło- szenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. **ADMINISTRACJA:** Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 6, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“